B7

Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 261 (6333) WARSZAWA, PIĄTEK 23 SIERPNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.86-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie

Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Lekarzu, ulecz się sam"

Każda **prawda** ma to do siebie, że nie potrzebuje zbyt dużo słów i nie potrzebuje zbyt długich dowodów. To tak, jak z dobrym towarem — **idzie sam bez reklamy, bo jest dobry.** To też zawsze, ilekroć widzę zbyt długie i zawiłe dowodzenia, zbyt uporczywą i wyzywającą reklamę, — mam wrażenie, że z podawanym towarem coś tam nie jest zupełnie w porządku. Tego rodzaju wrażeniu nie mogę się oprzeć nigdy, gdy czytam te niekończące się nigdy artykuły, mające udowodnić szkodliwość wszystkich partyj politycznych i reklamujące „sanację", jako jedynie solidny zbawczy towar polityczny.

Tak pięknie i tak długo mówili o tem pp. Car i Podoski w Sejmie, ale jakoś to nie wystarczyło. Musiał po nich poprawić sam p. premjer Sławek, ale i to nie wyszło dość przekonywająco. Zaczęli więc krzyczeć wszyscy na prześcigi — to „Polska Zbrojna", to p. Matuszewski, to p. Stpiczyński — nie mówiąc już o całym szeregu drugo- i trzecio-rzędnych pism i pisemek „sanacyjnych". Ale ciągle jeszcze tej swojej „prawdy" nie mogli udowodnić dość jasno i ciągle sami czuli instynktownie, że te „dowody" ich i krzyki nie przekonują obywateli kraju o jej słuszności.

Wystąpił więc w szranki sam p. redaktor „Gazety Polskiej". W długim i — nawiasem mówiąc bardzo nudnym — artykule miał zadać ostatni cios: P. P. S. — to partja bez ideologji — powiada, — to ludzie, którzy nie wiedzą czego chcą; nie chcą ani rewolucji, ani objęcia rządów, — ot partja, która chce wygadać socjalizm w rolniczym kraju, uprawiająca kult niekompetencji i uprzywilejowania „kołnierzykowców"'.

Nie wiem, gdzie chował się p. redaktor „Gazety Polskiej" i czego się uczył w życiu. Ale zdaje mi się, że to przynajmniej powinien wiedzieć, zajmując się kwestjami społecznemi, że socjalizm, — **który bezsprzecznie w Polsce reprezentuje P. P. S.** — jakkolwiekby go kto oceniał i jakkolwiekby się nań zapatrywał — **stał się dziś wielką koncepcją naukową, wielką ideą społeczną, która objęła cały świat, wciskając się wszędzie, gdzie panuje wyzysk i krzywda społeczna, wywołana dzisiejszym ustrojem.**

Żywotność i aktualność jego ideologji jest jednakowa w krajach rolniczych i w krajach przemysłowych.

I zwłaszcza dziś, kiedy—znowu zarówno w krajach rolniczych jak w krajach przemysłowych—cały świat burżuazyjny, reprezentowany w Polsce tak skutecznie przez „Gaz. Polską", stoi od lat bezradny i bezsilny wobec kryzysu, niszczącego ludność i nie pozwalającego jej własną pracą zaspakajać jej potrzeb, — **socjalizm ten okazuje się jedynem wyjściem, jeżeli wogóle ludzkość nie ma zginąć i załamać się w swym rozwoju kulturalnym.**

To też, patrząc z politowaniem na wszystkie koncepcje wewnętrznych „kapitalizatorów", trzymających się kurczowo obecnego ustroju, — na koncepcje, które podjęte wczoraj, jutro porzucane są jako bezskuteczne, **wskazujemy jedyną drogę — taką, jaką wskazuje naukowy socjalizm — i gromadzimy siły, by — obojętne czy w rewolucji socjalnej czy bez niej — objąć rządy i przeprowadzić zmianę obecnego ustroju.**

W akcji swej dążymy do skupienia koło swych sztandarów wszystkich ludzi pracy, bez jakiegokolwiek uprzywilejowania czy to tych z czarnemi rękami, którzy pracują na roli i w fabrykach, czy tych, którzy, pracując, noszą kołnierzyki. Ale gdzie to p. redaktor „Gazety Polskiej" dopatrzył się uprzywilejowania „kołnierzykowców na niekorzyść robotników" w polskim socjalizmie — pozostanie dla mnie tajemnicą. Przerzuciłem wszystkie dawne ustawy ubezpieczeniowe, na które powołuje się „Gazeta Polska" z czasów, gdy ustawy te powstawały pod wpływem P. P. S. i nie znalazłem ani śladu tego uprzywilejowania. Może zechce dokładniej wskazać je redakcja „Gazety Polskiej"', jeżeli nie mamy twierdzenia jej wziąć za zwykłe kłamstwo. Wszędzie znalazłem **jednakowe obowiązki i jednakowe prawa.**

Ale ten przywilej dla „kołnierzykowców", na który obłudnie oburza się „Gazeta Polska", znalazłem w całej pełni w ustawach ubezpieczeniowych, które stworzyli p. dr. Gosiewski i p. poseł Miedziński. W przewidzianych tam „radach", „kołnierzykowcy' mają specjalne prawa i uprzywilejowany głos, a **w ubezpieczeniu emerytalnem ustanowiono dla nich ok. 100% emerytury, podczas gdy robotnicy będą mogli osiągnąć w najlepszym razie najwyżej ok. 50% swego zarobku.** Czy to temu też winna P. P. S., że za tego rodzaju przywilejami głosował w Sejmie p. Miedziński? A czy trzeba większego uprzywilejowania „kołnierzykowców", niż to, które wprowadziła obecna ordynacja wyborcza do Sejmu, a zwłaszcza — ordynacja wyborcza do Senatu?

Ale aby to wszystko wiedzieć i nie pleść słów na wiatr, trzeba coś umieć i czemś się naprawdę zajmować. Z zajmowanego inteligentnego stanowiska jeszcze mądrość i inteligencja same do głowy nikomu nie weszły, jak się to, niestety, zdaje dzisiaj wielu „sanatorom"'. Był czas, kiedy z tej **niekompetencji** robiono w „sanacji" niemal że zasadę. Pamiętamy wszyscy doskonale czasy. kiedy na stanowiska, wymagające bardzo gruntownego wykształcenia i kompetencji, delegowano oficerów z pułków. Tylko ze względów cenzuralnych nie mogę w tej mierze przytaczać odpowiednich przykładów. **Trzebaby naprawdę skończyć z tą niekompetencją niedouczonej inteligencji. Ale nie wiem znowu, dlaczego p. redaktor „Gazety Polskiej" łaskawie imputuje ją polskiemu socjalizmowi, kiedy ona cała rozsiadła się tak wygodnie na wszystkich placówkach „sanacyjnych", od góry niemal do dołu.**

Medice, cura te ipsum. („Lekarzu, ulecz się sam").

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Tajemnicze postrzelenie

konsula włoskiego w Abisynji

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Addis-Abeby: Konsul włoski w Godjan w południowej części Abisynji Muzi Falconi usiłował przed niespełna miesiącem powrócić z Addis-Abeba na swą placówkę, nie mógł jednak wykonać wówczas swego zamiaru spowodu wylewu Nilu. W ubiegły wtorek Falconi podjął na nowo tę próbę, wyjeżdżając w towarzystwie służącego Włocha z ambasady włoskiej w Addis-Abebie z karawaną w kierunku Godjan. W środę wieczorem odstawiono konsula z raną postrzałową w ramieniu do szpitala w Addis-Abeba.

***

Sprawa zranienia konsula włoskiego w Addis-Abeba jest osłonięta pewną tajemniczością.

W Addis-Abeba panuje obawa, aby wypadek ten nie został wyzyskany przez Włochy jako poważny incydent o charakterze politycznym. Sytuację komplikuje fakt, że konsul Falconi jest zięciem posła Wielkiej Brytanji w Addis-Abeba.

***

Według otrzymanych w Paryżu wadomości, poselstwo włoskie w Addis-Abeba ogłasza urzędowo, że konsul Talconi zranił się przypadkowo na polowaniu, oglądając swą strzelbę, która się zacięła.

***

Naczelny lekarz szpitala włoskiego w Addis-Abeba oświadcza, że życiu konsula Talconi nie zagraża niebezpieczeństwo. Pierwszy opatrunek zrobiony był wczoraj rano. Kuli jeszcze nie wydobyto.

Jak w roku 1914

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na Londyn

Nastrój w Londynie

W czwartek opanował londyńskie City nastrój nerwowego oczekiwania. W biurach i na giełdzie utworzyły się grupy osób, otaczające dalekopisy, któremi przekazywane są wiadomości, dotyczące doniosłego posiedzenia gabinetu.

Giełda londyńska przybrała wygląd ponury. Akcje prawie wszystkich działów wykazują tendencję zniżkową; jedynie podstawowe metale podniosły się w cenie — spowodu przewidywań, że dojdzie do rozgrywki pomiędzy Włochami i Abisynją.

Stanowisko gabinetu angielskiego

Zwykle dobrze poinformowany korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" w następujący sposób omawia obecną sytuację w związku z posiedzeniem gabinetu angielskiego.

Ministrowie brytyjscy uważają, iż wytworzyła się sytuacja groźna dla powszechnego pokoju. Oceniają oni sytuację wytworzoną przez Włochy, jako **wyzwanie rzucone wprost całemu systemowi traktatowemu, będącemu podstawą stosunków międzynarodowych.**

Stanowisko Wielkiej Brytanji w Genewie będzie polegało na popieraniu paktu Ligi Narodów:

1) celem zapobieżenia wojnie,

2) o ile to możliwe, celem powstrzymania napastnika.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że przywódcy opozycji podzielają ten pogląd.

Włochy obecnie usiłują dowieść, że poczynania ich w Afryce nie będą miały niepokojących następstw w Europie.

Ma to na celu pozyskanie Francji. Wielka Brytanja nie może podzielać tego poglądu nawet, gdyby pozyskał on sobie Francję.

Co zrobi Francja?

Z chwilą wybuchu zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego, dyplomacja francuska znajdzie się w niesłychanie trudnej sytuacji. Wszczęcie wojny stawia Włochy w wyraźnym konflikcie z Ligą Narodów i paktem Kellogga. Francja narówni z innymi sygnatarjuszami paktu i członkami Ligi Narodów obowiązana jest do obrony zasad stanowiących podstawę istnienia i działania obu tych instrumentów polityki międzynarodowej

W miarodajnych kołach francuskich spodziewają się, że wojna włosko - abisyńska nie potrwa zbyt długo i nie pociągnie za sobą zbyt wielkich ofiar i kosztów. Być może, że ekspedycja włoska zakończy się okupacją pogranicznych terenów, które mogłyby być utrzymane przy użyciu stosunkowo niewielkich sił. Według opinji „Times'a", Rząd francuski nie zmniejszy swego poparcia, udzielanego Lidze Narodów, nie dopuści natomiast do takiego zużytkowania na terenie genewskim, które spowodować by mogło uwikłanie Europy w wojnę. (Konia z rzędem temu, kto zrozumie, jak postąpi Francja).

Czy Liga Narodów powstrzyma Włochy

Cesarz Abisynji w wywiadzie z „Daily Telegraph" wyraził zaniepokojene spowodu niedostatecznego zaopatrzenia w broń i amunicję Abisynji. Jeżeli Lidze Narodów nie uda się zapobiec wojnie, najpoważniejsze trudności Abisynji powstaną spowodu braku broni. Jeżeli w tej decydującej próbie, Liga Narodów zawiedzie, większość krajów, które do niej należą, powróci do warunków z roku 1914.

„Oceniam wysiłki Ligi Narodów — powiedział cesarz — i ufam, iż w dalszym ciągu będzie czyniła wszystko, by przeszkodzić wojnie. Osobiście nie tracę nadziei".

Armja włoska w Afryce

„Daily Telegraph", opierając się na materjale statystycznym administracji kanału Suezkiego stwierdza, że w ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. Włosi przetransportowali przez kanał Suezki do Afryki wschodniej 84.185 żołnierzy. Z tego w pierwszem półroczu b. r. wróciło 6.402. Z cyfr tych wyniną ilość wojsk włoskich w Afryce Wschodniej pod koniec czerwca b. r. wynosiły 77.783.

Od dn. 30 czerwca do 1 sierpnia przebyło kanał Suezki 51 statków włoskich, udających się do portów Massaua w Erytrei i Mogadiszu w Somali włoskiem. W ostatnim czasie ruch statków włoskich znacznie się wzmógł. Ogólną ilość wojsk włoskich w Afryce Wschodniej oblicza „Daily Telegraph" na 178.000 żołnierza. Liczba ta zwiększa się jednak w ostatnim czasie w stosunku 30.000 miesięcznie.

Znowu konfiskaty

Wczoraj skonfiskowano w całości odezwę wyborczą Centr. Kom. Wyk. PPS.

W „Robotniku", „Naprzodzie" i „Gazecie Robotniczej" skonfiskowano hasło wyborcze i ustępy z korespondencyj o sprawach wyborczych.

300 milj. dolarów strat

Straty, spowodowane przez wylew rzeki Żółtej, obliczane są na 300 miljonów dolarów. Liczba uchodźców wynosi 3 i pół miljona ludzi.

Nad cieśniną Gibraltarską

Koncentracja wojsk lądowych i floty hiszpańskiej

Agencja Havasa donosi z Barcelony, że Rząd Hiszpański, pragnąc za wszelką cenę utrzymać neutralność Hiszpanji na wypadek zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego, wydał szereg zarządzeń wojskowych, wzmacniając nadzór nad punktami strategicznemi. Z miejscowości Matro pod Barceloną wyjechał pułk artylerji górskiej udając się do Ronda w Andaluzji. Z Barcelony odszedł pułk artylerji do Ibiza, gdzie dołączyć się ma do niego kompanja karabinów maszynowych. Władze wojskowe postanowiły na wodach Barcelony utrzymywać stale dwa statki wojenne. Dwa inne statki pilnować mają wysp Balearskich.

***

27-my pułk piechoty hiszpańskiej z Kadyksu przybył wczoraj do Tarify. Do Algesiras przybyły ubiegłej nocy wojska z Sewilli i Malagi, złożone z kawalerji, piechoty i oddziału karabinów maszynowych. Wojska z Sanroque zostały wysłane do Linea de la Conception (w sąsiedztwie Gibraltaru).

CO SIĘ STAŁO Z HYDROPLANAMI WŁOSKIEMI?

Według doniesień korespondenta Reutera z Gibraltaru, który wczoraj udał się samochodem do Tarify, najbardziej na południe wysuniętego punktu Europy dla zbadania prawdziwości pogłosek o pojawieniu się włoskich hydroplanów w pobliżu Tarify, **pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.** W Tarifie panuje żywe poruszenie. Po mieście krążą najróżniejsze pogłoski, **nikt jednak nie widział hydroplanów włoskich.** Władze hiszpańskie również kategorycznie zaprzeczają wiadomościom o pojawieniu się włoskich hydroplanów na wodach hiszpańskich. Tem niemniej prawdą jest, że hiszpańskie władze wojskowe zarządziły obsadzenie ważnych punktów nad cieśniną Gibraltarską przez wojsko.

ANGLJA NIE ZAMKNIE GIBRALTARU.

Jak podaje „Press Association" admiralicja angielska ogłosiła dziś w nocy dementi zaprzeczające podawanym ostatnio przez prasę hiszpańską pogłoskom, jakoby Anglja nosiła się z zamiarem zamknięcia cieśniny Gibraltarskiej. Pogłoski te wywołały szczególnie w południowej Hiszpanji, m. in. w Barcelonie silny niepokój.

Wybory B.B.W.R.

Częstochowa

Zgromadzenie wyborcze poprzedziły różne konwetykle poszczególnych grup „sanacyjnych",

Zgromadzeniu przewodniczył dyr. gimn. państwowego p. Płodowski, dawniej zażarty endek, dziś wierny „sanator".

Na zgromadzenie stawili się pełnomocnicy klasowych związków zawodowych w liczbie 10-ciu, lecz gdy tow. W. Dewor zabrał głos i przystąpił do odczytywania deklaracji, powstała awantura.

Wynik głosowania był następujący: uprawnionych było 140, głosowało 137, ważnych głosów oddano 126. unieważniono 11. Padło głosów na poszczególnych kandydatów: 1) Jerzy Paciorkowski — minister opieki społecznej (74), 2) Wacław Kobyłecki — dyr. K. K. O. i prezes federacyjnych organizacyj wojskowych (73), 3) Roman Waroński — obszarnik (48), 4) Adam Bardziński — renegat Str. Ludowego (46), 5) Wacław Święcicki — b. peowiak (34) i 6) Stefan Jarzębiński — prezes Okr. Tow. Przem. Rzemieślniczeego (33). Pewna grupa „sanacyjna" forsowała słynnego bojówkarza częstochowskiego, który demolował lokal P. P. S. w 1930 r., Jana Porado, otrzymał on 9 głosów.

W czasie zebrania wyborczego agitowano różnemi sposobami, nie wyłączając nawet... propozycji materjalnej, aby tylko wciągnąć naszych towarzyszy do popierania kłócącej się grupy „sanatorów".

W mieście panuje martwota wyborcza, nawet znikają urzędowe ogłoszenia wyborcze. W czasie sprawdzania list wyborców komisje nic nie miały do roboty i tylko muchy burzyły syokój funkcjonarjuszów.

Sjoniści krakowscy

Niejednokrotnie wskazywali nasi radni socjalistyczni w Radzie Miejskiej w Krakowie na arcyśmieszną rolę, jaką odgrywają sjoniści. Wyszli z urny dzięki blokowi z „sanacją", chadekami i ortodoksami. Na posiedzeniach Rady głosowali zawsze razem z „sanacją" i znanymi antysemitami, wbrew interesom szerokich rzesz ludności żydowskiej.

I oto jeszcze w ostatniej chwili przed zgromadzeniem wyborczem zwrócili się sjoniści do nas, abyśmy tych 8 głosów, które miały związki zawodowe, oddali na Thona „na złość Spirze". Odpowiedź dostali prostą.

Z dwuch kandydatów Żydów jeden rabin Thon jest człowiekiem mądrym, inteligentnym, uczciwym, to trzeba przyznać.

Kontrkandydat, p. Spira „działacz społeczny", jak o sobie pisze, znany jest zato wśród kelnerów, pracujących w nocnych lokalach, zna się na płótnie i perkalikach.

Ale co nas oni razem i każdy zosobna obchodzą, jako partję polityczną, która z oboma walczy? Ludność żydowska w tym nowym Sejmie z p. Thonem, jako posłem, nie zyskałaby, ze Spirą przegra i tak.

Klęska dr. Thona jest zasłużonym rezultatem polityki sjonistów. Dziwne tylko, dlaczego tak mądry człowiek, jak dr. Thon dał się skłonić do zgłoszenia swej kandydatury.

Mickiewicz jako... agitator „sanacji"

Z Katowic donoszą:

„Sanacja" poszukuje gorączkowo argumentów za masowym udziałem wyborców w głosowaniu. Cóż, kiedy kandydaci, wysunięci przez „sanację", raczej odpędzają wyborców od głosowania.

Popatrzmy np. na listę kandydatów do Sejmu warszawskiego ze Śląska! W Katowicach kandydują pp. Ligoń, Kopeć, Łyszczak i Grzelak. Prof. Ligoń robił dawniej rysunki dla „Kocyndra", potem przeszedł do Radja, a obecnie robi politykę. P. Kopeć tytułuje się redaktorem. Przyjechał on na Śląsk niedawno z Warszawy i powinien się przedewszystkiem zaznajomić ze stosunkami na Śląsku, których nie zna. O innnych kandydatach nie warto mówić, bo nikt ich nie zna.

Nic więc dziwnego, że „sanacja" zmobilizowała do agitacji wyborczej nawet Mickiewicza. Oto w „Polsce Zachodniej" pisze jakiś L. W., że już Mickiewicz w roku 1849 szukał nowych ludzi przy wyborach na posłów. Wprawdzie nie doczekał się Mickiewicz ziszczenia swych marzeń. Dopiero w roku 1935 „sanacja" przystąpiła do realizacji programu Mickiewicza! Biedny Mickiewicz! Teraz zrobili z niego agitatora „sanacyjnego".

„Polska Zachodnia" zapomniała jednak napisać, że Mickiewicz grzmiał przeciw kapitalistom i obszarnikom, że widział w Rzymie zgubę Polski. Tego nie może jednak „Polska Zachodnia" napisać, bo na liście kandydatów „sanacyjnych" stoją takie żubry jak hr. Potocki, ks. Sapieha, Tarnowski, baron Götz, Światopełk-Mirski i inni.

Nasza akcja

DWA ZGROMADZENIA W KRAKOWIE.

W ubiegłą niedzielę urządził OKR zgromadzenie w ogrodzie ZZK. przy ul. Warszawskiej. Zagaił zgromadzenie tow. Nowak. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Stańczyk, położenie polityczne, w szczególności zaś sprawę ordynacji wyborczej i zbliżających się t. zw. wyborów, referował tow. dr. Drobner. W czasie obu przemówień lał ulewny deszcz, mimo to ani jeden z zebranych nie opuścił zgromadzenia i zgromadzenie trwało przeszło 2 godziny.

Po uchwaleniu rezolucji przeciw udziałowi w wyborach, zamknął zgromadzenie przewodniczący tow. Ciekiera mocnym apelem do organizowania się i przygotowania do wielkiej walki przeciw faszyzmowi.

Po południu tego samego dnia odbyło się bardzo liczne zgromadzenie na Płaszowie. I na Płaszowie i na zgromadzeniu porannem można było zauważyć bardzo wielu *starszych towarzyszy*, którzy dłuższy czas nie pokazywali się na wiecach. Wyglądało tak, jakby właśnie oni, którzy przechodzili ciężkie walki bez praw wyborczych, chcieli pokazać, że robotnicy zdolni są do walki o zmianę ustroju społecznego i że pozbawienie ich zdobytych praw wcale ich nie przeraża. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył tow. Madej, referował tow. Ciekiera, przemawiał też tow. Drobner.

W okręgu 81, do którego należy Płaszów, zamianowani zostali: nikomu nieznay w dzielnicach robotniczych Starzak, dalej znawca od perkali i świń Spira i na okrasę aż dwóch rzekomych robotników, niejaki Jasiński i Szczepanik. Powinni byli skorzystać ci zbawcy ludu, szczególnie ci „robotnicy", z takiej okazji, jak zgromadzenie ludowe, by „zaapelować" u robotników o głosy. Tymczasem jakoś tym pomazańcom starościńskim brakło odwagi do przyjścia na zgromadzenie.

Hasła wyborcze „sanacji"

Dostał się nam w ręce okólnik następujący (podkreślenia nasze):

Sekretarjat Wojewódzki
B. B. W. R.
w Białymstoku
L. Dz. 1069/35
Białystok, dnia 13 sierpnia 1935 r.
Do okręgowych Kierowników Społecznej Akcji Wyborczej i Kierowników Sekretarjatów Powiatowych i Grodzkich
B. B. W. R.

OKÓLNIK.

Zbliża się III i ostatni okres akcji wyborczej.

W związku z powyższem należy rozwinąć specjalnie szeroką propagandę akcji, zwiększyć ilość zebrań publicznych, rozruszać i pobudzić do intesywnej działalności wszystkie organizacje społeczne, ożywić i uaktywnić całe społeczeństwo. Na zebraniach publicznych zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie *ścisłego powiązania obywatela z państwem, zgodnie z zasadami nowej Konstytucji*, oraz na udział w głosowaniu, jako szczytny obowiązek obywatela.

Powiązanie obywatela z państwem i udział najszerszych warstw społeczeństwa w wyborach do Sejmu i Senatu są to nasze hasła, pod któremi mają się odbyć wybory.

W zebraniach propagandowych winni brać udział w charakterze prelegentów przedewszystkiem czołowi kadydaci na posłów.

Należy się z całą stanowczością przeciwstawić *wzajemnemu zwalczaniu kandydatów*.

Kandydaci na zebraniach publicznych winni omawiać zagadnienia gospodarcze i polityczne, dając się przez to *pośrednio poznać wyborcom*.

Bezpośrednio po ujawnieniu kandydatów na posłów zechcą Kierownicy Sekretarjatów odwrotną pocztą przesłać ich życiorysy Sekretarjatowi Wojewódzkiemu i wszyskim niższym komórkom organizacyjnym B. B. W. R., oraz ujawnić życiorysy w prasie, możliwie z fotografjami kandydatów.

(—) M. Zalewski.
Kierownik Sekretarjatu.

Nareszcie wiemy—drogą na Białystok — jakie są hasła wyborcze „sanacji": „powiązanie obywatela z Państwem i udział najszerszych warstw społeczeństwa w wyborach do Sejmu i Senatu".

Bagatela! Łatwo to napisać w okólniku, ale jak to wykonać?!

Kierownik sekretarjatu BBWR. w Białymstoku nie ma widocznie pojęcia o nowej konstytucji, jeżeli twierdzi, że zasadą jej jest „ścisłe powiązanie obywatela z Państwem". A już napewno nie zna ordynacyj wyborczych, skoro wysuwa jako hasło wyborcze udział najszerszych warstw w wyborach do... Senatu!

Jeżeli okólnik powyższy nie jest samorzutnym wytworem Białegostoku i rozesłany został z polecenia centrali, to mielibyśmy przykład bezceremonjalnego przekręcania najoczywistszych faktów.

Z okólnika dowiadujemy się, że „sanacyjni" kandydaci na posłów zwalczają się wzajemnie. Dobrze, że przyznaje to sam BBWR.

Humorystyczne jest to zalecenie, by kandydaci urządzali wiece i przez to dali się „pośrednio(!) poznać wyborcom". BBWR. przyznaje więc, że wyborcy nie znają kandydatów nawet... pośrednio. A przecież część tych kandydatów, których wyborcy nie znają nawet pośrednio, mają zostać posłami. Najpierw wybiera się kandydatów, a później dopiero poznaje się ich i to „pośrednio". I to mają być mężowie zaufania ludności! I tacy kandydaci mają według okólnika rozruszyć, ożywić i uaktywnić społeczeństwo!

Wolne żarty! Okólniki okólnikami, ale kandydaci będą woleli siedzieć cicho i nie pokazywać się wyborcom nawet — „pośrednio".

Zaleca to zresztą p. Sławek w ogłoszonym przez nas wczoraj wywiadzie. P. Sławek jest przeciwnikiem agitacji. I ma rację. W takich „wyborach" BBWR. nie ma czem ani poco agitować społeczeństwa.

Można masom odebrać wpływ na losy państwa, ale nie można ich pozbawić świadomości praw obywatelskich
Stwierdzimy to w Dniu Kobiet, 31 sierpnia i 1 września!

Kryzys hitleryzmu w Niemczech

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" w Budapeszcie otrzymał informacje o polityce zagranicznej Reichswehry i o obecnej sytuacji wewnętrzno - politycznej w Niemczech.

Przed kilku dniami, tak brzmią te informacje, wyjechał wysoki dygnitarz wojskowy z Berlina do Moskwy, by zorjentować się co do możliwości nawrotu Niemiec do polityki Rapalla. Reichswehra bowiem stoi na stanowisku, że obecny wewnętrzno - polityczny kurs Niemiec jest fałszywy i że należy nawrócić do tradycyjnej polityki porozumienia z Rosją. Dotychczas wstrzymywała się Reichswehra od wyraźnej, większej akcji w duchu naprawy stosunków niemiecko-rosyjskich, ograniczając się do akcji pomniejszych w rodzaju tej, jaką na terenie Austrji przewiduje niemiecki attache wojskowy w Wiedniu. gen. Muff. Stosownie do instrukcji swojej władzy przełożonej uprawia generał Muff, i to z wynikiem dodatnim, wśród austrjackiego korpusu oficerskiego, propagandę na rzecz austrjacko - niemieckiego sojuszu wojskowego przy zachowaniu jednak odrębności państwowej Niemiec i Austrji, zupełnie w myśl tradycyjnego przedwojennego stosunku Wiednia do Berlina.

Obecnie rozszerza Reichswehra swą działalność na Rosję i nie oglądając się na przeciwbolszewicką orjentację hitleryzmu, idzie śladami polityki Bismarcka. Wysłanie generała Reichswehry do Moskwy w tajnej misji, może być wstępem do ważnych zmian na wschodzie Europy i na morzu Bałtyckiem. Nietylko bowiem Reichswehra, ale także admiralicja niemiecka wypowiada się za zbliżeniem do Rosji.

Sprzeciwów od wewnątrz Reichswehra nie obawia się już, choćby dlatego, że hitleryzm przechodzi teraz najcięższe przesilenie od czasu objęcia władzy w Niemczech. Polityk, obdarzony najczulszym instynktem, człowiek, który przeczuł upadek demokracji i schronił się wówczas pod skrzydła hitleryzmu, minister Rzeszy i prezydent Banku, Schacht, działa i mówi już teraz tak, jakgdyby przewidywał wiele zmian w Niemczech, a to źle wróży partji hitlerowskiej.

Są i inne złowróżbne oznaki: eksplozje w rodzaju Reindorf, pożary i ostatnia katastrofa budowlana w Berlinie, łączą się w jeden szereg i naprowadzają na myśl fakty sabotażu, skierowane przeciwko narodowemu „socjalizmowi". Napady na wysokich funkcjonarjuszy partyjnych są w Niemczech na porządku dziennym. Policja i biurokracja starego autoramentu albo zachowuje się biernie, albo popiera potajemnie ruch przeciwhitlerowski Stahlhelmu. Każdy stahlhelmowiec, któremu grozi aresztowanie, jest zawczasu o tem powiadomiony i ma możność zacierania śladów swojej działalności. Społeczeństwo niemieckie, które po 16 marca (data ogłoszenia powszechnej służby wojskowej) było duchowo złączone pod sztandarem hitleryzmu, dziś w przeważającej części stoi frontem przeciw narodowemu „socjalizmowi".

Obecne stosunki mają przypominać okres przed upadkiem caryzmu, kiedy szczyty i niziny łączyły się w Rosji na jednej platformie negacji systemu carskiego. Skutek jest ten, że Niemcy nie są teraz zdolne do żadnej akcji zewnętrzno-politycznej, a już najmniej do akcji zbrojnej.

Widzi to Reichswehra i dlatego pragnie na własną rękę i na własną odpowiedzialność nawrócić przedewszystkiem kurs niemieckiej polityki zagranicznej.

Gdyby zaś spowodu ogólnej sytuacji międzynarodowej Niemcy uwikłały się w awanturę wojenną, to jedno wydaje się być pewnem, że ster polityki wewnętrznej przeszedłby natychmiast w ręce Reichswehry, która pod pokrywką stanu wojennego w ciągu 24 godzin zlikwidowałaby narodowy „socjalizm".

Uroczysta Akademja „Dnia Kobiet"

którą zwołuje **Koło Kobiet Dzielnicy „Wola - Czyste" PPS**, odbędzie się dnia **25 sierpnia, niedziela**, o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Dzielnicy przy ul. **Wolskiej 44.** Bogata część artystyczna.

P. Koter

Przed kilku dniami zamieściliśmy list b. posła Kotera, w którym oświadczył, że nie kandyduje do Sejmu i że jego nazwisko wysunięto bez jego wiedzy.

Ale oto „Goniec Warszawski" donosi, że mimo ogłoszonego przez siebie listu, p. Koter przesłał komisji okręgowej oświadczenie, w którem stwierdził, iż kandyduje.

Kandyduje również p. Lis-Błoński, sekretarz wojewódzki BBWR., głośny z ulotki, wydanej przeciw niemu przez b. oficera legjonowego i b. red. „Nowej Ziemi Lubelskiej", Adama Zajączkowskiego. W tym wypadku zachodzi jawny wypadek niesubordynacji przeciw władzom „sanacyjnym", które zakazały p. Lis-Błońskiemu kandydować.

Walka z fałszowaniem win

Ministerjum Skarbu wydało nową instrukcję dla organów kontroli skarbowej, dotyczącą nadzoru nad składami win. Często zachodzą wypadki fałszowania wina przez rozwadnianie, wskutek czego uszczuplane są dochody skarbowe. Dla uniemożliwienia tych fałszerstw, brygady kontroli skarbowej dokonywać mają rewizyj w składach win, conajmniej raz na 3 miesiące, przyczem rewizje przeprowadzane będą bez uprzedzenia i niespodzianie.

Hangar się zawalił

W rumuńskiej fabryce samolotów w Brasow wydarzyła się poważna katastrofa. Mianowicie zawalił się tam świeżo zbudowany hangar, grzebiąc pod gruzami 40 robotników. Do tej pory z pod gruzów wydobyto 6 zabitych i 16 ciężko rannych. Los pozostałych ofiar katastrofy jest dotychczas nieznany.

Krążownik „Koenigsberg" w Gdyni

Wczoraj przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej, niemiecki krążownik „Koenigsberg", pod dowództwem komandora Schmundt'a.

Areszt i głodówka

12-go lipca został aresztowany w Płocku powiatowy sekretarz Stronnictwa Ludowego, Wieczorek. Przed aresztowaniem odbyła się rewizja. Wieczorek prawdopodobnie głodował 14 dni. 26 lipca odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego, który wybrał delegację do prokuratora, ale prokurator oświadczył, że nie chce słyszeć o tej sprawie.

Przypuszczalnie powodem aresztowania były przemówienia wygłoszone w Święto Ludowe w Bierzuniu, pow. sierpeckiego.

„Komintern"

Z Moskwy donoszą: Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego komitetu wykonawczego Kominternu. Obrady rozpoczęto śpiewem Międzynarodówki, poczem przysąpiono do wyborów prezydjum komitetu wykonawczego. Do składu prezydjum wybrano Stalina, Dymitrowa, Gotwalda, Cachin'a, Kolarowa, Leńskiego, Manuilskiego, Krusinena, Wilhelma Picka, Toreza, Ercoli, Waj-Mina. Na sekretarza generalnego III-ej Międzynarodówki jednogłośnie został wybrany Dymitrow, któremu zgotowano owację. Na wniosek delegata komunistycznej partji Polski, Lenskiego, prezydjum Kominternu rozpatrzy, jako jedną z pierwszych aktualnych spraw, program komunistycznej partji Polski i projekt zmian tego programu. W tym celu utworzono specjalną komisję. Komunista węgierski, Bela Kuhn, tym razem nie został wybrany do prezydjum Kominternu. Posiedzenie prezydjum odbywało się w pałacu sowieckich związków zawodowych, który przed rewolucją był siedzibą stanowej organizacji szlachty moskiewskiej.

Zgon admirała Konduriotisa

B. prezydent Grecji, admirał Paweł Konduriotis, zmarł wczoraj. Admirał Konduriotis odegrał wybitną rolę w życiu nowoczesnej Grecji. W latach 1912 i 1913 zwyciężył on dwukrotnie turecką flotę w pobliżu cieśniny dardanelskiej. Następnie był on członkiem Rządu Venizelosa i przyczynił się do wystąpienia Grecji po stronie sojuszników w wojnie światowej. Konduriotis przez pewien czas był wice-królem, a następnie parokrotnie był wybierany na Prezydenta Republiki greckiej.

Niewypłacanie pensyj — powodem powstania

Z Tirany donoszą, że sąd doraźny w Fieri rozpoczął już swą działalność. Większa część więźniów odpowiadać będzie nie przed zwykłym sądem wojennym, lecz przed nadzwyczajnym trybunałem doraźnym. Rząd albański zamierza nadać procesowi charakter wielkiego procesu politycznego w celu ujawnienia właściwych kulis zlikwidowanego powstania. Śledztwo spoczywa w rękach ministra spraw wewnętrznych Juca Husa. Dzienniki belgradzkie donoszą, że przyczyną ostatniego buntu był w głównej mierze fakt bardzo nieregularnego wypłacania funkcjonarjuszom państwowym pensyj. Okazuje się, że żandarmom w Fieri nie wypłacono poborów za ostatnie 6 miesięcy.

Dziwne konfiskaty

Te same hasła, które na temat bojkotu zamieszczał „Robotnik" i nie był konfiskowany — powtórzył „Głos Kobiet" i został za nie skonfiskowany.

Podobnie stało się i z ulotką Dzielnicy Praga PPS. Zawierała ona z powołaniem się na źródło, t. j. na Nr. „Robotnika", szereg już drukowanych w nim bez przeszkody haseł i myśli. Pozatem odezwa nie zawierała nic nowego ale także uległa konfiskacie.

Wielki plan belgijski

3 i pół miljarda na roboty publiczne

Tow. Henryk de Man, belgijski minister robót publicznych, w wywiadzie, udzielonym naszemu bratniemu organowi „Peuple" wypowiedział się w sposób następujący co do planów i zamierzeń w dziedzinie walki z bezrobociem.

Bezdroża deflacji. — Obecny Rząd belgijski przejął smutne dziedzictwo po systemie „deflacji" i „kompresyj budżetowych"', który nie wierzył, by Belgja mogła własnemi siłami wydobyć się z kryzysu. Jego inicjatywa w dziedzinie robót publicznych była fragmentaryczna, nieśmiała i w znacznej mierze pozostała w sferze projektów. W dodatku utrudniał sytuację czynnik biurokratyczny, trudności administracyjne, konieczność uzgadniania planów z władzami samorządowewi i prowincjonalnemi.

Prace dotychczasowe. — Tow. de Man sam powiada, że prace dotychczasowe nowego Rządu były bardzo skromne — wpływ ich na wzrost zatrudnienia bezrobotnych był bardzo ograniczony. Przyśpieszono subsydja dla samorządów, których prace były już gotowe do rozpoczęcia i przyśpieszono roboty państwowe już rozpoczęte, jak np. kanał Alberta, który ma być ukończony w r. 1938.

Minister socjalistyczny, mimo swej skromności i krytycyzmu względem własnych prac, sttwierdza jednak, że **prace zostały przyśpieszone trzykrotnie w porównaniu z wyznaczonym dla nich pierwotnie okresem.**

Nie stracono czasu.—A więc Rząd belgijski nie stracił czasu. Prócz powyższych prac — przygotowano plan, zakreślony na szeroką skalę. Wypracowano go bez szumnych zapowiedzi i reklamy. Nie chciano rozgłaszać planów, dopóki podstawa ich — źródła finansowe — nie były ściśle określone. Obecnie okres przygotowawczy jest zamknięty. Plany są już zarysowane w ogólnem ujęciu i dlatego tow. H. de Man może już o nich mówić.

O. R. E. C. — Ośrodkiem tych planów jest instytucja, zwana popularnie (od pierwszych liter O. R. E. C. (Office de Redressement Economique — Urząd odbudowy gospodarczej), który całą akcję skupia, kontroluje, rozdziela między poszczególne urzędy. Plany przewidują przeprowadzenie prac, kosztem wielkiej sumy **3,5 miljardów franków.** Jakkolwiek niektóre z tych robót zostaną wykończone dopiero w r. 1938, jednak największy wysiłek skoncentrowany będzie w okresie **ostatnich miesięcy roku bieżącego i w roku nadchodzącym 1936.**

O. R. E. C. rozporządza sumami powstałemi z korzyści, osiągniętej przez państwo na dewaluacji, mianowicie — z **przeliczenia zapasu złota po nowym, niższym kursie waluty.** Sumy te wyniosły 3 miljardy 100 milj., licząc dewaluację na 25 proc., ale mogą być zwiększone przez przystosowanie do skali ostatecznej — 28 proc. Fundusze te — jak wyjaśnił premjer Zeeland — nie spoczywają w kasie O. R. E. C.'u. Jest to możność rozporządzania sumami, mającemi pokrycie w Banku Belgijskim. Rząd w swej interwencji finansowej nie był zmuszony tych funduszów wyczerpać. Tak więc miljard przeznaczony na podtrzymanie kursu renty nie został wcale użyty i Rząd liczy na to, że fundusze, przeznaczone na roboty, **wrócą w szybkim czasie, odtworzone w związku z odbudową gospodarczą.**

Zasięg planu. — Plan Rządu nie jest tylko planem serji robót publicznych, ale zmierza konsekwentnie **do rozwoju pewnych gałęzi gospodarczych i do wzmożenia siły nabywczej na rynku wewnętrznym.** Nie znaczy to, by zaniedbano środków „ratunkowych", doraźnych, mających na celu zapewnienie pracy bezrobotnym już w pierwszych etapach planu.

Tak więc przewiduje się serję zamówień dla gałęzi przemysłu, dotkniętych przewlekłem przesileniem.

Metalowiec a robotnik ziemny. Prasa burżuazyjna, krytykując akcję robót publicznych, podnosiła u nas często argument że roboty te zatrudniają tkacza, czy metalowca przy kopaniu rowów. Tow. de Man może z dumą stwierdzić, że plany belgijskie „nie poświęcają metalowca kopaczowi...", ale umożliwia pracę każdemu w jego zawodzie.

Podjęte prace będą pracami celowemi, będą ulepszać „aparat gospodarczy" kraju, a więc będą „rentowne", a pozatem odpowiadać będą potrzebom ludności, jak akcja budowlana, rozdział wód, urbanizacja pewnych osad i t. p.

Wreszcie tow. de Man podkreślił, że zmierzać będzie do likwidacji przeszkód biurokratycznych, do uproszczenia administracji.

Osobno wymienić trzeba znaczne sumy, przeznaczone przez Rząd, drogą subsydjów, dla samorządów na bezpośrednią walkę z bezrobociem. Wydatki na tę walkę — stwierdził de Man — wyniosą 800 milj. fr. (W.).

Tow. Józef ZAGROBSKI

Wczoraj zmarł w Warszawie w wieku 80 lat tow. Józef Zagrobski.

Tow. Zagrobski, urodzony w Płocku od najmłodszych lat pracował w ruchu socjlistycznym, biorąc jeszcze udział w działalności Partji „Proletarjt".

Był więziony za czasów carskich.

Przez długi czas był pracownikiem administracji „Robotnika".

W Warszawie należał do dzielnicy „Czerniaków" i do Stow. b. więźniów politycznych.

Zmarły był gorąco przywiązany do idei socjalistycznej i do Partji. Był człowiekiem dobrym i powszechnie lubianym.

Cześć Jego pamięci!

Tow. Adam Gromek

21 sierpnia 1935 r. zmarł tow. Adam Gromek. Urodzony 1874 r. w pow. Mińsko-Mazowieckim, po ukończeniu nauki szewstwa, pracując w Warszawie, przyłącza się do ruchu socjalistycznego, należąc do P. P. S. W grudniu 1904 r. za agitację w Otwocku pod Warszawą zostaje aresztowany. Po wyjściu z więzienia ponownie przystępuje do dalszej pracy. Na zebraniu konspiracyjnem zostaje ponownie aresztowany. Po 7 miesiącach zostaje zwolniony.

Tow. Gromek był członkiem stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 24 sierpnia b. r. o godz. 3 pp. ze szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze na cmentarz bródzeński, na który zaprasza Stowarzyszenie członków i przyjaciół zmarłego.

Cześć jego Pamięci!

Przegląd prasy

ZADOWOLENI I NIEZADOWOLENI.

Nazewnątrz wydawać by się mogło, że obóz rządzący zadowolony jest z nowej ordynacji wyborczej. Wszak wszystkie mandaty bez trudu zagarnie „sanacja". Jednak są grupy i to liczne, które pocichu, tchórzliwie wprawdzie,, sarkają na obecne „wybory". A nawet jest grupa byłych legjonisów, która odważyła się ostro skrytykować w swym organie dotychczasowe pokłosie wyborcze.

Ów organ, to „sanacyjny" tygodnik we Lwowie p. t. „Reduta". Pisze ona:

„Bywały wybory w poprzednich latach; biły się między sobą poszczególne partje polityczne, ale to, co się dziś dzieje, zwłaszcza we Lwowie, przechodzi dotychczasowe praktyki. Nawet zeszłoroczne wybory do zarządu miasta nie były z takim niesmakiem prowadzone, jak obecnie.

Dawniej w poszczególnych partjach czy grupach po cichu wytargowano się między sobą o mandaty — i grupa taka występowała nazewnątrz karnie — nie było zadnych wyskoków. Obecnie nietylko między poszczególnemi grupami są tarcia, ale nawet w łonie poszczególnych grup istnieje rozdrobnienie. Każdy ciągnie w swoją stronę, każdy zakulisowo zabiega u różnych czynników o mandat, kłania się w pas na prawo i lewo.

Ryje się w niemoralny sposób w organizacjach pod poszczególnymi ludzmi, byle tylko za wszelką cenę pozbyć się konkurentów".

Tak piszą „sanatorzy" spod znaku legjonowego, ci z pierwszej brygady. Są niezadowoleni, oburzają się, krytykują ostro.

Natomiast zadowoleni są panowie z „czwartej brygady". Organ „Lewjatana", „Kurjer Polski", tak jak i organ żubrów kresowych, „Słowo". wypisuje hymny pochwalne na cześć ordynacji. Między innemi „Kurjer Polski" zachwyca się:

Niewątpliwie można stwierdzić, że zgromadzenia okręgowe nietylko nie skompromitowały nowej ordynacji wyborczej, ale, przeciwnie, wykazały jej dodatnie strony i sprawiły prawdziwą niespodziankę tym, którzy usiłowali zgóry przesądzić wynik głosowania na tych zgromadzeniach.

„Kurjer Polski" chce przez to powiedzieć, że zgromadzenia wyborcze były niezależne, bo w kilku wypadkach wybrały kandydatów innych, niż tych, kórzy wysuwani byli przez czynniki oficjalne.

Hola panowie! Zbyt dalekie wyciągacie wnioski. Prawda. były wypadki, że oficjalny kandydat „sanacyjny" przepadał, a na jego miejsce przechodził inny... ale ten także był „sanatorem".

Zmiana nie wynikała z niezależności zgromadzeń przedwyborczych, a spowodowana została zakulisowemi intrygami między różnymi matadorami obozu „sanacyjnego". Na te intrygi właśnie skarży się „Reduta"".

Inna rzecz. że fabrykanci z „Lewjatana", obszarnicy ze „Słowa" mogą być zadowoleni. Liczba kandydatów z ich sfer, dzięki tej właśnie ordynacji wyborczej, jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do ich liczby i siły społecznej.

A JEDNAK WYBORY SĄ POD ZNAKIEM PARTYJNYM B.B.

Dzienniki „sanacyjne", jak to cytowaliśmy wczoraj, zapewniały, że B.B. nie bierze udziału w wyborach. Skonfrontujmy to z rzeczywistością. Pisze o niej „Dziennik Bydgoski". To pismo jest rozczarowane. Zezowało wraz z grupą chadecką ku „sanacji", wierzyło zapewnieniom bebechowych wodzów, że idzie im tylko o „wykluczenie wpływu partyjnego na wybory", że „nie będzie nacisku administracji", że wybierać się będzie „najdzielniejszych" i „w pracy społecznej zasłużonych".

A tymczasem, stwierdza smętnie „Dziennik Bydgoski", jak wykazuje praktyka dotychczasowa wyborów — dzieje się zgoła inaczej:

Wybory stały wszędzie pod znakiem partyjnej roboty BB., który okręgom narzucał kandydatury ludzi, często nieznanych w okręgach, często nie odpowiadających swojemi dążeniami ani ustrojowi danego okręgu, ani życzeniom ogółu wyborców. W czysto rolniczych okręgach przeprowadzono kandydatury przemysłowców, biednym okręgom robotniczym narzucono kandydatury kapitalistów. W wielkich ośrodkach przemysłowych na czołowych miejscach figurują rolnicy i to niekiedy tacy, którzy w gospodarce na własnych warsztatach kończyli bankructwem. Przeprowadzono niezliczoną ilość sekretarzy wojewódzkich czy okręgowych BB., którzy zasłaniali się wolą p. premjera Sławka, rzekomo żądającego lokowania ich na liście kandydatów.

To też „Dziennik Bydgoski", który gotów już był uznać za dobrą sławkową ordynację, dziś stwierdza, że „w zetknięciu z życiem nie wytrzymała ona próby życiowej" i pisze:

Jak można twierdzić, — jak to czyni prasa sanacyjna, w cielęcym zachwycie przeżuwająca wciąż jedną i tę samą strawę, że nigdzie nie popełniono pomyłek, wszędzie wybrano tylko najlepszych, tylko najdogodniejszych, najuczciwszych, najmędrszych i najbardziej popularnych kandydatów? Takie twierdzenie jest poprostu obrazą także dla wielu uczciwych, ideowych i zasłużonych sanatorów, którzy przy wyborach kandydatów tylko dlatego przepadli, bo ktoś uznał, że trzeba wybrać innych, często karjerowiczów i konjunkturowiczów.

A na temat „targów" o mandaty, których rzekomo przy obecnych wyborach być nie miało. cytowane pismo dodaje:

Nigdy nie było tylu wstrętnych targów i zakulisowych intryg, jak obecnie. Nigdy przedtem nie słyszeliśmy choćby o tem, by od kogoś żądano słowa honoru, że kandydować nie będzie i nie będzie utrudniał wyboru upatrzonego przez niewiadomo kogo kandydata. A takie rzeczy — jak dowiadujemy się z różnych nieskonfiskowanych dzienników — działy się obecnie.

Jednem tylko pociesza się zasmucony dziennik:

Z tego wszystkiego jedna jest tylko pociecha. Mianowicie, że ten system wyborczy rozbił samą sanację. Ten fakt nie ulega najmniejszej wątpliwości. Starczy mówić z ideowymi sanatorami, ażeby się o tem przekonać. W kołach ideowych sanatorów, którzy pragnęli urzeczywistnić wskazania p. premjera Sławka, złorzeczy się dziś ordynacji wyborczej więcej i dosadniej niż w kołach opozycji.

Myśmy o tem wszystkiem wiedzieli zgóry i dlatego nie przeżywmy rozczarowań, jak bydgoskie pismo, które się dało wziąć syrenim głosem i teraz biada, jak porzucona kochanka, nad zdradą wiarołomnego przyjaciela. S-ek.

Pamiętajmy o znaczku solidarności

i zamawiajmy go w jaknajwiększej liczbie

W oczekiwaniu decyzji Anglji

Wywóz broni do Abisynji — Czy Suez będzie zamknięty?

NARADY W LONDYNIE

Z chwilą powrotu premjera Baldwina do Londynu 21 b. m. po południu, przedwstępne narady w związku ze sprawą abisyńską osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Baldwin odbył konferencję z wicepremjerem Mac Donaldem, następnie razem z Hoarem, Edenem i Chamberlainem. Potem powrócili pozostali członkowie gabinetu i Hoare zapoznał ich z sytuacją. W M.S.Z. zjawili się także przywódcy opozycji, mianowicie tow. Lansbury i Lloyd George. Przywódca 3-ciej grupy opozycyjnej sir Herbert Samuel odbył konferencję w M.S.Z. przedwczoraj. Sir Samuel Hoare odbył również pewnego rodzaju małą konferencję imperjalną z udziałem przedstawicieli Austrlji, Nowej Zelandji, Kanady, Południowej Afryki i wysokiego komisarza Irlandji. Na konferencję tę zaproszony został również poseł egipski w Londynie. Hoare konferował z wodzem imperjalistów angielskich, Churchillem.

Konferencje te miały na celu wybadanie, jaka byłaby reakcja przedstawicieli poszczególnych odłamów społeczeństwa w Anglji i Dominjach. wobec ewentualnej decyzji, którą gabinet brytyjski poweźmie na dzisiejszem posiedzeniu. Chodzi też o zapewnienie jednolitego frontu w parlamencie.

Prasa angielska podaje opinję większości ministrów zdanie, że samo zagrożenie sankcjami zmusi Włochy do bardziej umiarkowanej linji.

Dnia 20 b. m. Hoare wezwał do Foreign Office amerykańskiego charge d'affaires Athertona i odbył z nim dłuższą konferencję. Miał wypowiedzieć życzenie, by Stany Zjednoczone ponownie zastanowiły się nad swem stanowiskiem wobec sporu włosko-abisyńskiego.

PRZYPUSZCZENIA PARYSKIE

W związku z posiedzeniem gabinetu angielskiego, „Intransigeant" podkreśla, że traktat z r. 1930 zapewnia wyraźnie Abisynji prawo przywozu broni celem obrony granic przeciwko wrogom zewnętrznym oraz celem zapewnienia porządku nazewnątrz. Włochy nie mogą więc teraz protestować przeciwko uchyleniu przez Anglję zakazu wywozu amunicji do Abisynji. Również sprawa ewentualnego zamknięcia kanału Suezkiego dla przewozu transportów wojska i amunicji jest poruszana w prasie francuskiej. „Intransigeant" zaznacza, że w myśl statutu z 1888 roku, który został zatwierdzony przez Ligę Narodów kanał należy nie do Anglji, ale do Egiptu. Rząd angielski mianuje tylku dziesięciu z 32 dyrektorów towarzystwa zarządzającego kanałem i posiada tylko 353.000 akcyj na ogólną sumę 800.000.

Zresztą podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej w 1898 roku Rząd angielski wyjaśnił Rządowi St. Zjednoczonych, że kanał winien być otwarty dla wszystkich statków wojennych i niewojennych.. Pozatem, zamykając kanał Suezki i Gibraltar zatarasowałaby sobie drogę do Indyj i dominjów.

„Paris Soir" przypuszcza, że najdalej idącem posunięciem Anglji będzie utrudnienie transportów broni do Erytrei i Somali. W Londynie rozważane są pozatem inne projekty, które dotyczą między innymi zmian w podziale kolonij.

ZALOTY WŁOSKIE W STRONĘ ANGLJI

„Giornale d'Italia" zamieścił artykuł o polityce Anglji utrzymany w pojednawczym tonie. Prasa włoska nie powinna w swych wystąpieniach polemicznych potępiać całego narodu angielskiego za proabisyńskie stanowisko pewnych polityków lub grup. Współpraca angielsko-włoska posiada doniosłe znaczenie nietylko w Europie ale i w Afryce.

Opanowanie Abisynji przez Włochy może być tylko korzystnem dla innych państw, posiadających kolonje w Afryce.

Korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir" oświadczono we włoskiem ministerstwie prasy i propagandy, że Rząd włoski zamierza wziąć udział w sesji Rady Ligi Narodów w dn. 4 września. Włochy chcą swobody ruchów „celem obrony swych kolonij i zaspokojenia własnych potrzeb ekspansji w Afryce", jednak „nie chcą się uchylać od współpracy z mocarstwami zachodnio europejskiemi w wysiłkach, zmierzających do zagwarantowania bezpieczeństwa europejskiego".

MIĘDZYNARODÓWKA ZA BOJKOTEM WŁOCH

Egzekutywa Międzynarodówki uchwaliła stanowczy protest przeciw zaborczym planom Włoch, domagając się zamknięcia na wypadek wojny kanału Suezkiego, przerwania dostawy żywności dla Włoch i odmówienia pomocy finansowej.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE.

Korespondent „Evening Standart" donosi z Addis Abeby o gorączkowych pracach fortyfikacyjnych wzdłuż linji kolejowej pomiędzy Diredava i granicą francuskiego Somali. W abisyńskich kołach wojskowych liczą się z możliwością przerwania linji kolejowej na powyższym odcinku w wypadku ewentualnego ataku włoskiego w kierunku prowincji Danakil.

Celem wzmocnienia ochrony poselstwa angielskiego w Addis Abebie wysłany będzie niebawem z Bombaju niewielki oddział wojsk hinduskich.

Wielkie rozmiary katastrofy w Berlinie

Rozmiary katastrofy przy budowie kolei podziemnej w Berlinie przekraczają znacznie pierwotne przypuszczenia. Pod masami ziemi znajduje się jeszcze zagrzebanych conajmniej 20 robotników. Pracujący nad odkopaniem ofiar słyszeli w nocy pukanie.

Akcja ratunkowo trwa. Z Essen sprowadzono 12 wykwalifikowanych górników ze specjalnymi przyrządami do odkopywania zawalonych konstrukcyj w tunelu, celem poparcia akcji ratunkowej. Wielkie trudności powoduje podnoszenie się poziomu wody zaskórnej, gromadzącej się w tunelu.

OFICJALNE TWIERDZENIE

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że dotychczasowe śledztwo w sprawie pożaru na wystawie radjowej, gdzie ofiarą padły 4 osoby, nie stwierdziło, aby pożar został wywołany przez podpalenie lub sabotaż.

Pożar w Monanchjum

Z nieznanych przyczyn zapłonął dom konsulatu szwajcarskiego w Monachjum. Pastwą płomieni padły wyższe piętra budynku. Akty zostały wyniesione. 15 strażaków uległo zatruciu dymem.

Katastrofa we Włoszech

O katastrofie żywiołowej pod Neapolem donoszą, że w Gragnano zawaliły się dwa większe budynki. Z pod gruzów wydobyto kilkanaście osób ranionych. Na szosie do Gragnano powódź zatopiła autobus z kierowcą i 8 osobami.

Czy Dymitrow został postrzelony?

Agencja Reutera donosi z Moskwy: Pogłoski o tem, jakoby komunista bułgarski Dymitrow został raniony przez zamachowca, są zmyślone.

Zaprzeczenie to ogłasza Komisarjat Ludowy do Spraw Zagranicznych.

Według tych pogłosek Dymitrowa miał postrzelić oficer armji czerwonej Szoboljew p od Kremlem.

Badania ekspedycji sowieckiej

Niema lądu pod biegunem półn.

Łamacz lodów „Sadko", na pokładzie którego znajduje się sowiecka ekspedycja naukowa, badająca okolicę podbiegunową, dotarł do 82 st. szerokości północnej. Lotnicy sowieccy Babuszkin i Uszakow odbyli lot do dalej na północ położonych okolic celem ustalenia, czy w tych okolicach znajduje się ląd. Angielski badacz Oceanu Lodowatego Gilis w r. 1707 po powrocie z podróży twierdził, że na szerokości 82 st. pod biegunem północnym widział on ziemię. Od tego czasu w kołach naukowych toczył się spór na ten temat. Dopiero obecnie zagadka istnienia lądu pod biegunem północnym została rozwiązana w sensie negatywnym. Lotnicy sowieccy Babuszkin i Uszakow ustalili z całą pewnością, że w okolicach, o których mówił badacz angielski żadnego lądu niema.

Zażegnane przesilenie

Wobec wycofania przez Wang-Czing-Weja prośby o dymisję — dwutygodniowe przesilenie gabinetowe w Chinach zostało zlikwidowane.

Wieś w ogniu

W gromadzie Grywałd pod Krościenkiem wybuchł olbrzymi pożar, który ogarnął dwie trzecie wsi. Na miejsce pożaru przybyły straże z okolicy, oraz straż z Czechosłowacji ze Starej Wsi. Pożar zdołano zlokalizować o godz. 23 w nocy. Wysokość szkód obliczają na przeszło 100 tys. zł. Pastwą płomieni padło 46 domów mieszkalnych, oraz kilkadziesiąt budynków gospodarczych.

Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez pozostawione bez opieki dzieci.

Rada Ministrów

W środę odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka posiedzenie Rady Ministrów. Uchwalono 2 projekty dekretów Prezydenta R. P. o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy **„Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie"** oraz o nadaniu Bibljotece Narodowej nazwy **„Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego"**.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o wydawaniu „Dziennika Ustaw R. P." w związku z wejściem w życie nowej Konstytucji, które spowodowało konieczność dostosowania do wytworzonego przez nią stanu prawnego przepisów, normujących wydawanie Dziennika Ustaw. Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie zmiany opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Pakt naddunajski na widowni

W kołach politycznych francuskich panuje przekonanie, że wkrótce rozpocznie się energiczna działalność dyplomatyczna, w celu doprowadzenia do zawarcia paktu naddunajskiego. Podobno baron Aloisi miał z polecenia Mussoliniego specjalnie zapewnić Lavala, że wojna kolonjalna w niczem nie będzie tamowała działalności Włoch w Europie. Rząd włoski pragnie, aby w ciągu 10 dni po wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów mogła się odbyć we Florencji lub w Rzymie konferencja, na której pakt ten zostałby podpisany.

Regent dla Austrii

Według prasy francuskiej Rząd Schuschnigga po wygaśnięciu mandatu prezydenta Miklasa, chce ustanowić regenta na okres 15 lat. Regentem byłby Max von Hohenberg, syn arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Pożar fabryki

W dniu 21 b. m., około godz. 16-ej wybuchł pożar w jednej z najpoważniejszych łódzkich firm przemysłu bawełnianego, mianowicie w fabryce „Gampe i Albrecht" przy ul. Piotrkowskiej.

Udało się zlokalizować ogień.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-EJ I 2-EJ.

Wiadomości Sportowe

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ W WARSZAWIE. Na szachowej olimpjadzie dogrywano we środę cały szereg partyj niedokończonych z poprzednich rund. Nie brak było przytem niespodzianek. M. in. Austrja przegrała spotkanie z Finlandją w stosunku 1,5:2,5. Jest to pierwsza porażka drużyny austrjackiej.

Ostateczne wyniki 5-ej rudyn są następujące: Austrja — Argentyna 2:2, Finlandja — Danja 2:2, *Litwa — Polska 1,5:2,5*, Estonja — Jugosławja 1:3, Palestyna — Szwajcarja 3,5:0.5, Czeechosłowacja — Irlandja 4:0, Stany Zjednoczone — Włochy 3,5:0,5 oraz Węgry — Szwecja 2:2.

W 6-ej rundzie drużyna polska pokonała Estonję w wysokim stosunku 3,5:0,5, przyczem dr. Tartakower wygrał z Keresem, Najdorf z Laurentiusem i Makarczyk z Kibbermannem. Paulin Frydman, który miał gorszą pozycję w partji z Friedemannem, zdołał się obronić i zakończył partję na remis.

Po 6-ciu rundach na czele tabeli turniejowej znajduje się Szwecja, która zdobyła 16,5 pkt. *Na drugie miejsce wysunęła sie Polska z 16 p.* Dalej idą Jugosławja i Czechosłowja Austrja i Stany Zjednoczone, Węgry, Anglja i t. d.

W czasie rozgrywania turnieju nadeszła *tragiczna wiadomość o wypadku śmiertelnym, jakiemu uleszachistka miss Stephenson, która usztchistka miss Stepheenson, która udawała się do Warszowy na turniej pań o mistrzostwo świata.* Jak wiadomo, miss Stephenson została zabita śmigłem samolotu. Wypadek ten wywołał ogólne przygnębienie wśród wszystkich szachistów i licznej publiczności.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI. We wtorek rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Polski. Pierwsze dwa dni dały następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: Hamburger (Rumunja) — Bratek 4:6, 7:5, 9:7, 6:2. Schmidt (Rumunjja) — Horain 6:3, 6:4, 1:6. Tłoczyński — Liebling 6:0, 6:3, 6:0. Wittman — Herbst 6:4. 6:1. 6:3. Hebda — Zbyszewski 4:6. 6:2, 6:2, 6:3. Hughes — Popławski 8:6. 6:3. 6:2. Planner — Altsdinller 6:2, 6:3, 10:8. Tarłowski — Majewski 6:1, 6:2, 6:3.

Gra pojedyńcza pań: Sander (Niemcy) — Jaskowiakówna 6:0, 6:1. Rudowska — Fryszczynowa 6:3, 6:3. Crammer — Gaidzianka 6:1, 6:1. Łuniewska — Lilpopówna 1:6, 9:7, 1:6. Somogyi — Z. Jędrzeejewska 6:3, 6:0.

Lekkoatletvka

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W WARSZAWIE. W dniach 7 i 8 września odbędą się w Warszawie miedzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 6 amerykańskich lekkoatletów. Na tych zawodach dojdzie do szeregu sensacyjnych pojedynków. M. in. Kucharski walczyć będzie na 800 m. z Robinsonem. Przeciwnikiem Schneidra i Morończyka w tyczce będzie Setton, względnie inny tyczkarz amerykański. Przyjeżdża następnie sprinter amerykański Andersen (10:4 na 100 m.) oraz miotacz i skoczek.

NOWY REKORD SOWIECKI W SKOKU O TYCZCE. Student sowieckiego CIWF Ozoline ustanowił w tych dniach nowy rekord sowiecki w skoku o tyczce, osiągając 4,06.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BUDAPESZCIE. W obecności 20.000 widzów startowali w Budapeszcie lekkoatleci amerykańscy i japońscy, uzyskując szereeg świetnych wyników. a mianowicie:

Tyczka — Sefton (Am.) — 435 cm. Wysokość ta uzyskana była w Europie po raz pierwszy. Drugie miejsce zajął Japończyk Oye — 410.

100 mtr. — Draper — 10,5 sek. 400 mtr. — O'Brien — 47,8 sek. 800 mtr. — Tamasvary (Węgry) 1:53,6 sek. 110 mtr. płotki — Kovac (Węgry) 14,4 sek. Wdal — Tajima (Jap.) 743 cm. Dysk — Carpenter (Am.) 448,44 mtr.

Pływanie

AMERYKA PRZEGRYWA Z JAPONJĄ. W międzypaństwowym meczu największych potęg pływackich świata Ameryka — Japonja w Tokjo uzyskano rekordowe wyniki:

W sztafecie 4×200 mtr. japońska drużyna ustanowiła nowy rekord światowy, uzyskując czas 8:52,2. Do tychczasowy rekord świata należał również do Japonji i wynosił 8:58.4. Na 400 mtr. stylem dowolnym Medica (Ameeryka) i Neggami (Japonja) pobili rekord światowy, uzyskując czas 4:45,2.

W ogólnej punktacji na pierwsze miejsce wysunęła się Japonja, która zdlstansowała Amerykę o 9 pkt. (36:27 na korzyść Japonji).

NOWY REKORD EUROPY. Na międzynarodowych zawodach pływackich w Kaiserbad (Węgry) mistrz Europy Csik uzyskał w pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym nowy rekord Europy wynikiem 57,8 sek.

Dawny rekord należał do Niemca Fischera i wynosił 58,2 sek.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

3)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Biednych chłopów, robotników, albo zdemobilizowanych żołnierzy z Południowych Chin, skłania się obietnicami wysokich zarobków miesięcznych, opowiadaniami o wielkich bogactwach, albo poprostu przyrzeczeniami dania im tyle, aby mogli napełnić swoje puste żołądki, do zapisywania się tysiącami do robót na plantacjach, lub w kopalniach, w angielskich, holenderskich, lub francuskich kolonjach w południowo - wschodniej Azji, w tej części, którą nazywamy Nanyang, albo Południowe Morza.

Często słyszy się o majątkach, jakie zbijają chińscy „emigranci" w Nayang. W rzeczywistości bardzo niewielu z nich zdobywa bogactwo. Ale na jednego takiego przypadają dziesiątki tysięcy tych, którzy umierają w nędzy i rozpaczy, często pod chłostą okrutnych nadzorców. Niektórzy wprawdzie posyłają swoim rodzinom pieniądze, które dochodzą w sumie do miljonów rocznie, ale ponieważ miljony moich rodaków zmuszone są szukać zarobku w kolanjach obcych, imperjalistycznych państw, więc — jeżeli posyłają oni do domu po trzy lub cztery dolary miesięcznie ze swoich nędznych dochodów — w sumie tworzą się z tego miljony. Na każdego z nich wypada tylko nędzna kwota.

Mogę zapoznać was bliżej z tą metodyką posyłania ludzi teraz, w nowoczesnej epoce, do plantacyj i kopalń w kolonjach europejskich. W Hongkong istnieje filja wielkiego handlowego towarzystwa, dostarczającego robotników do kopalń rudy cynkowej w holenderskich Indjach Wschodnich, — do kopalń, położonych na terytorjum tak niezdrowem, że ludzie możą żyć tam zaledwie krótki okres czasu. A jednak dwa czy trzy razy do roku, to Towarzystwo Holenderskie wysyła do prowincji Kwangtung ajentów, angażujących robotników chińskich, aby opowiadali, jakie to bogactwa czekają ludzi, którzy pojadą do holenderskich Indyj Wschodnich. Ajent taki otrzymuje pewną ilość dolarów od głowy — i sumą tą dzieli się z urzędnikiem chińskim, który pozwala na angażowanie robotników i który wydaje paszporty ofiarom.

Zaangażowani robotnicy wysyłani są — partjami po paręset ludzi — do Hongkong, gdzie Towarzystwo Holenderskie poddaje ich badaniu, aby sprawdzić, czy mają klatki piersiowe dość szerokie, a ręce i ciała dość silne, aby wykonywać pracę, której nie podejmą się tubylcy w holenderskich Indjach Wschodnich. W Hongkong pakuje się ich razem na okręty towarowe, jakiemi bydła nie przewiozłoby się żywego — i wysyła dalej. Gdy przybywają do portu w Holenderskich Indjach Wschodnich, wyładowuje się ich na brzeg i zamyka w zagrodach, gdzie daje im się do podpisu zobowiązania prawne w języku holenderskim. Ludzie ci, nie umiejący czytać nawet w swoim własnym języku, napewno nie umieją czytać po holendersku — a, nie wiedząc nic o prawnych zobowiązaniach, są wobec nich bezradni. Również — nie powiedziano im nigdy, że zostaną zmuszeni do położenia odcisków swoich palców na takim dokumencie, odbierającym im wolność na dziesięć długich lat.

Albowiem dokument ten zobowiązuje ich do pracy w kopalniach rudy cynkowej przez dziesięć lat za zapłatą, wyznaczoną przez Holendrów i w warunkach, które czynią z nich niewolników. Dokumentu tego nie położono przed nimi w Chinach, gdzie mieli jeszcze wolność wyboru. Ale teraz informuje się ich, że jeżeli odmówią położenia swego podpisu, będą musieli zapłacić Towarzystwu za przejazd, oraz żywność w drodze do tego obcego kraju — i że będą musieli natychmiast stąd wyjechać i opłacić swoją drogę spowrotem do Chin. Jeżeli wciąż jeszcze protestują — mają do czynienia z butem swych nowych holenderskich władców i z chłostą, którą stosuje się wobec nich hojnie. W rozpaczy wielu z nich podpisuje, ponieważ przywiązani są do kieratu nędzy i ignorancji — a i ci, którzy przeciwstawiają się temu — jak niektórzy byli żołnierze, których Holendzy nazywają „złym elementem" — podpisują także, ponieważ „walczyć, to znaczy umrzeć, a wrócić — to znaczy zmieszać się z piaskiem na pustyni".

Potem transportuje się ich do kopalń rudy cynkowej, gdzie tak wielu z nich umiera, że nowe transporty ludzi przysyłane są dwa razy do roku. Tych, którzy probują uciec, chwyta się i oddaje do Sądu, w którym sędziami są zarządcy kopalń; jako karę wyznacza im się chłostę i przedłużenie kontraktu niewolnictwa.

Obecnie właścicielami niewolników w Nanyang są nietylko Anglicy, Holendrzy, Francuzi i Amerykanie. Należą do nich również miljonerzy chińscy; należą synowie chińskich ojców, którzy spędzili życie na ciężkiej pracy, albo niezwykłemi i krętemi sposobami zdobyli wielkie majątki. Ludzie ci przyłączyli się teraz do klasowego frontu białych właścicieli plantacyj i kopalń. Granice rasowe zniknęły; wyłoniły się tylko twarde granice klasowe, znaczone krwią robotników, na ciałach których wspiera się bogactwo Nanyangu.

...Ale odbiegłam od swej osobistej historji. Sądzę, że ta historja ludzkiego niewolnictwa zainteresuje was, albowiem była ona jednym z niezliczonych przykładów poddaństwa, które przywołały mnie do moich obowiązków i — pokazały oblicze klasy rządzącej.

(D. c. n.)

Przeciw zachłanności pracodawców

Akcja w woj. białostockiem

(Korespondencja własna).

Na terenie Siemiatycz istnieje **pięć fabryk produkujących kafle.** Fabrykanci, korzystając z nadmiaru rąk do pracy w haniebny sposób wyzyskują robotników. W rozpędzie wyzysku doprowadzili płace do poziomu niewystarczającego na utrzymanie samego robotnika nie mówiąc już o potrzebach jego rodziny. W okresie dobrej konjunktury kaflarz zarabiał tygodniowo 70 zł., a najniższa pomoc 10 zł., obecnie zaś, licząc za ośmiogodzinny dzień pracy, **kaflarz zarobi 18 zł., a pomoc 3 zł. 50 gr. na tydzień.**

Jeżeli się zważy, że kaflarz pracuje w bardzo niesprzyjających warunkach higjenicznych, narażony jest na wdychanie kwasów i pyłu, ponieważ pozatem nie starczy na dobre odżywianie się, więc prawie każdy kaflarz zarażony jest suchotami, co powierdzić może miejscowe ambulaorjum Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ w naturze nic nie ginie, więc właściciele fabryk miejscowych tuczą się na krzywdzie robotniczej, powiększyli swoje fabryki dwukrotnie, a taki p. Wałach pięciokrotnie i zaczęli werbować uczni, którym po wyuczeniu płacono 1 gr. za sztukę, co przy ośmiogodzinnym dniu pracy daje zarobek tygodniowy 5 zł. Płaci się tyle nawet 30-letnim mężczyznom, mającym na utrzymaniu rodzinę. Robotnicy, doprowadzeni do najskrajniejszej nędzy, głodowemi zarobkami, zadłużeni w sklepikach na szereg tygodni naprzód, nie mogąc dłużej żyć w warunkach urągających najelementarniejszym pojęciom ludzkim zorganizowali się w Związku Zawodowym. Związek wysunął żądania podwyżki płacy o 30% dla robotników wykwalifikowanych i 50% dla pomocy niewykwalifikowanej oraz zawarcia umowy zbiorowej. Fabrykanci w swej zachłanności kapitalistycznej żądania te odrzucili. Na zwołanem walnem zebraniu robotników, wszyscy wypowiedzieli się aby słuszne żądania poprzeć strajkiem.

W dniu 29 lipca r. b. wybuchł strajk w fabrykach kafli. Fabrykanci, nie chcąc żadnej okazji stracić, aby na niej nie zarobić, twierdzą na konferencji u p. Insp. Pracy w Białymstoku, że podniosą płace jeżeli się zorganizują w kartel, aby skórę łupić z konsumenta. Społeczeństwo powinno się o tem dowiedzieć.

Mimo, że strajk już trwa 3 tygodnie nastrój wśród robotników jest dobry i na częstych zebraniach informacyjnych, opowiadają się wszyscy za kontynuowaniem strajku aż do ostatecznego zwycięstwa. Jak wszędzie tak i na naszym terenie znajdują się jednostki, które chyłkiem zaglądają do fabrykantów, planując z nimi zdradę strajku, lecz to nie wyprowadzi z równowagi ogółu i nie złamie solidarności.

Z drugiej strony jednak zwracają robotnicy coraz liczniej uwagę na to, że akcja winna być prowadzona w ścisłym kontakcie z ogółem zorganizowanych klasowo robotników, w szczególności z Oddziałem Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn i Ceram. w Gródku Białostockim i Sekret. Okręgowym w Białymstoku, ul. Jurowiecka Nr. 10.

Echa wstrząsającego wypadku

na kopalni w Brzeszczach

(Kor. własna)

Wstrząsający wypadek wydarzył się w Państwowej kopalni węgla w Brzeszczach, dnia 20 sierpnia b. r. Ulegli owemu tragicznemu wypadkowi: inżynier Kozioł, sztygar Gałuszka, praktykant Zielina, robotnicy Englart, Ciszewski i Kadera, którzy zjeżdżali klatką na poziom 400. W tym czasie kiedy klatka była w ruchu rozkuplował się tak zwany bęben, na którym jest natoczona lina i wszyscy wymienieni niewiadomo z jakiej wysokości spadli wraz z klatką na poziom 400.

Skutki uderzenia były straszne. Inż. Kozioł, doznał wstrząsu i złamania nogi, sztygar Gałuszka, doznał wstrząsu, złamania nogi i potłuczenia głowy, praktykant Zielina, doznał złamania obydwu nóg, robotnicy Englart i Ciszewski, doznali każdy złamania nogi, Kadera — doznał potłuczenia głowy, u wszystkich wymienione złamania są połączone z wielkiemi ranami naskutek czego doznali również wielkiego upływu krwi i niewiadomo co z nimi się stanie w najbliższych dniach.

Wymieniony wypadek może być wynikiem zaniedbania ze strony odpowiedzialnego kierownictwa kopalni, albowiem rozkuplowanie bębna mogło nastąpić wówczas, gdy tak zwane mutry odkręciły się ze śrub i śruby ze swoich łożysk wypadły, co świadczyłoby, że bębny dłuższy czas przez powołanych do tego fachowców rzemieślników, nie były kontrolowane.

Mamy nadzieję, że zostanie przeprowadzone wzorowe śledztwo,— winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i władze górnicze postarają się, by w przyszłości podobne wypadki nie zdarzały się.

Z Higjeny pracy

Niebezpieczeństwo azbestu

Jedną z mało znanych, a bardzo ciężkich chorób zawodowych jest t. zw. asbestoza. Jest to choroba, występująca u robotników narażonych na wdychiwanie pyłu azbestu przy wytwarzaniu go, względnie przeróbce. Sam azbest jest — wiadomo — substancją niepalną, źle przewodzącą ciepło i nie dającą reakcyj chemicznych, dzięki czemu znajduje duże zastosowanie w przemyśle i w życiu codzlennem. Często np. używa się azbestowych płytek na palniki w kuchenkach gazowych.

Azbest składa się z drobnych włókienek — igiełek, o wymiarach nieraz bardzo drobnych, wynoszących kilkadziesiąt mikronów (tysiączne części milimetra), grubości zaś ułamków mikrona. Igiełki te przy przeróbce azbestu unoszą się łatwo w powietrzu i dostają się wraz z oddechem do płuc. Niektóre z nich osiadają na błonach śluzowych, najmniejsze zaś docierają aż do pęcherzyków płucnych. Osadzają się w nich i otaczają warstewką białka, tworząc t. zw. ciałka azbestowe. Zwolna postępująca impregnacja płuc azbestem powoduje ciężką chorobę zwaną asbestozą.

Pierwsze objawy tej choroby występują przeciętnie po 5 — 10 iatach pracy, niekiedy znacznie wcześniej. Przebieg jej jest z reguły ciężki. Choroba postępuje naprzód, wówczas nawet, kiedy robotnik chory zaprzestał pracy i kończy się zwykle śmiertelnie. Bardzo często na podłożu asbestozy płuc rozwija się gruźlica, która przyśpiesza zgon.

Jest tylko jedna możliwość walki z asbestozą: zapobieganie jej. We wszystkich zakładach przemysłowych, w których przetwarza się azbest, należy zorganizować odpowiednią akcję zapobiegawczą. Polegag ona przedewszystkiem na takiej organizacji produkcji, aby uniknąć zupełnie wytwarzania się pyłu azbestowego. Drugim bardzo ważnym postulatem jest stała opieka lekarska nad robotnikami, zatrudnionymi w fabrykach azbestu, a zwłaszcza częsta kontrola stanu ich płuc na drodze rentgenologicznej, gdyż tylko w ten sposób można wykryć cierpienie w zarodku i na czas robotnika zatrudnić w innym dziale pracy.

W Polsce, na terenie Łodzi, gdzie znajdują się fabryki azbestu, mają być podobno zainicjowane przez tamt. Ubezpieczalnię Społeczną badania rentgenologiczne robotników narażonych na asbestozę. Należy wyrazić życzenie, aby nie ograniczyły się one do jednorazowej kontroli, lecz powiny dać początek stałej opieki lekarskiej nad powyższymi robotnikami i powinny być uzupełnione akcja higieny pracy w samych warsztatach pracy.

Zorganizowanie takiej akcji leży zarówno w interesie robotników i całego społeczeństwa, jak i w interesie pracodawców, którzy ponoszą na skutek chorobowości w swych zakładach znaczne straty finansowe.

Wiadomości z całej Polski

Odbudowa spalonego miasteczka.— Pisaliśmy o pożarze miasteczka Szczerców pod Łodzią, który strawił niemal doszczętnie całe miasteczka. Władze dążą do tego, aby jeszcze przed zimą pogorzelcy znaleźli się w nowych domach. Niebawem zostaną wypłacone poszkodowanym premje asekuracyjne. Równocześnie został opracowany plan racjonalnej budowy nowego osiedla.

Wypadek biskupa. — Biskup Bromboszcz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na probostwie w Mysłowicach. Schodząc ze schodów upadł on tak niefortunnie, iż doznał złamania 2 żeber. Bezpośrednio po wypadku przewieziono go do szpitala w Mysłowicach.

Proces fałszerzy. — Rozpoczęty przed okręgowym sądem karnym we Lwowie proces szajki fałszerzy znaczków stemplowych i pocztowych oraz dokumentów został na wniosek prokuratora ze względu na zawiłość sprawy przekazany trybunałowi kolegjalnemu w składzie trzech sędziów.

Zbiegli z aresztu. — We wsi Ulany w restauracji Aleksandra Chromieja będący w stanie nietrzeźwym Stanisław Górny i Bolesław Kalicki wywołali awanturę. Awanturników osadzono w areszcie gminnym w Ulanie. W nocy jednak wyrwali oni zamki i wydostali się na korytarz, gdzie wyłamali znów kratę w oknie i zbiegli.

Wywiozą na taczkach. — Jak podaje „Słowo" w Wilnie przy ul. Solnej 9 właściciel domu Kaczergiński ma stałe zatargi z lokatorami na tle zalegania z opłatą komornego. Jeden z niepłacących usiłował nawet Kaczergińskiego pobić, inni zaś lokatorzy odgrażają się, że jeśli będzie żądać należności, wywiozą go na taczkach za miasto i tam przywiązane go do drzewa porzucą.

Pożar młyna. W kolonji Przewoża, gm. zabłockiej (pow. łódzki) naskutek eksplozji 4-litrowej lampy naftowej w hali motorowej młyna, należącego do braci Łasuszków, powstał pożar, który strawił cały młyn, wartości 25 tysięcy złotych.

Pioruny zabiły trzy osoby. We wsi Tryce, gminy Zbrodzie, piorun uderzył w dom mieszkalny, w którym przebywała Marjanna Fryc ze swą 15-miesięczną córeczką Cecylją. Obie poniosły śmierć.

Na polach wsi Bosinów, gm. Zabrodzie, piorun zabił 25 l. Józefa Rukosa, mieszkańca wsi Bosinów.

Krwawa bójka na jarmarku. W Wiskitkach w czasie jarmarku posprzeczali się Edward Kozłowski ze wsi Humin, pow. łowicki i Marjan Przytycki ze wsi Gzdowo, pow. sierpecki. Sprzeczka przemieniła się w zaciekłą bójkę, w ruch poszły kłonice i orczyki. Kozłowski zadał silny cios orczykiem w głowę Przytyckiemu, który zbroczony krwią upadł na bruk.

Przytycki zmarł. Kozłowski usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało.

Samobójstwo kupca warszawskiego. W Łodzi z okna 3-go piętra klatki schodowej rzucił się na bruk podwórza jakiś porządnie ubrany człowiek. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie zmarł na stole operacyjnym. Jest to 36-letni Jakób Kiwa Szwarc, kupiec warszawski, zamieszkały przy ul. Nowolipie 60. Przybył on do Łodzi celem załatwienia interesów i znany był jako poważny klijent w tamtejszych sferach kupieckich.

15 lat za morderstwo. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał na 5 lat więzienia rolnika Furmańskiego za zamordowanie poprzedniego właściciela swego gospodarstwa, za to, że zgodnie z umową, musiał go utrzymywać dożywotnio.

Wyratowanie tonących. Kajakiem od strony Brdyujścia wracali p. sędzia grodzki Kołodziejczak i p. asesor Zmudziński. Również od strony Brdyujścia wracał parowiec. Wskutek silnych fal łódź z trzema pasażerami: kobietą, mężczyzną i nieletnim chłopcem wywróciła się i pasażerowie poczęli tonąć. Pośpieszyli na pomoc pp. Kołodziejczak i Zmudziński, którzy wydostali tonącego chłopca na kajak i przewieźli go do brzegu. Przy pomocy sztucznych zabiegów przywrócono go do życia. Dwóch pozostałych pasażerów wyratowała inna łódź.

Łódź, którą jechali nieznani pasażerowie, zatonęła wraz z różnemi przedmiotami i dokumentami.

O ochronę lasów w górach

Powierzchnia lasów w Polsce kurczy się nie od dziś. Im dłużej jednak trwa nieopatrzna gospodarka w lasach, a zwłaszcza w lasach górskich, tem skutki jej stają się bardziej widoczne i bardziej dotkliwe. Zeszłoroczna powódź jest krzyczącym dowodem jak doraźny zysk poszczególnych właścicieli lasów odbija się fatalnie na interesach całego społeczeństwa

Tak jak dziś stoi sprawa ochrony lasów, zwłaszcza lasów w Karpatach, to stwierdzić należy, że dewastacyjna gosupdarka w lasach została częściowo zahamowana. Kurczy się jednak powierzchnia lasów drobnej własności, t. j. lasów nie przekraczających 30 ha, a zmiana tego stanu rzeczy wobec obowiązujących ustaw nie jest możliwa. Ta sama ustawa bowiem, która bierze pod ochronę wielkie lasy, dopuszcza na wycinanie zrębem zupełnym, bez żadnego osobnego pozwolenia 1 ha powierzchni leśnej rocznie w lasach, których obszar nie przekracza 30 ha. Drobne lasy indywidualnej własności rzadko kiedy przekraczają powierzchnię 1 ha; są więc przez ustawę skazane na zagładę. A lasów tych jest w Polsce bardzo wiele,— w samym tylko obwodzie nowotarskim ponad 15.000 ha. Na właścicielach tych lasów, o ile się one łączą w kompleksy przynajmniej 5 hektarów, ciąży obowiązek zalesienia, przyczem władze muszą wydać pisemny nakaz zalesienia zrębów. Wiadomem jest jednak— że po wyrębie lub przerębie drzewostanów, skoro ukaże się trochę roślinności zielnej, właściciel jest zmuszony wypasać natychmiast bydło i owce.

Lasy tatrzańskie obecnie cierpią od wiatrów halnych — dzięki dawnej, wadliwej gospodarce i wielkiemu rozpowszechnieniu, sztucznie na ogromnych przestrzeniach wprowadzanych jednogatunkowych drzewostanów świerkowych

Przywrócenie dawnej świetności lasów tatrzańskich przez wprowadzenie spowrotem gatunków odpornych na działanie wiatru halnego potrwać musi kilka a nawet kilkanaście lat. W lasach prywatnych od roku 1932 zalesiono przymusowo świerkiem, jodłą, modrzewiem i bukiem około 200 ha. W ten sposób zalesiono stare zręby i halizny na Boczaniu, za Obłazem, w Kobyle Szałasiskach, Kopieńcu i t. d. Założono też duże rozsadniki które dostarczą dostateczną ilość sadzonek na następne lata.

Oczywiście, że zwiększenie kredytów, przeznaczonych na zalesia nie przyspieszyłoby wydatnie postęp pracy. Dlatego też dziwacznem musi się wydać, że „I. K. C.", który alarmuje opinję publiczną złym stanem lasów tatrzańskich— równocześnie propaguje budowę kolejki na Kasprowy, choć zgodna opinja rzeczoznawców uznała to przedsięwzięcie za deficytowe!

J. L.

Nowe władze „Polskiego Radja"

W dniu 21 sierpnia r. b. odbyło pierwsze Zgromadzenie akcjonarjuszów „Polskiego Radja", od czasu przejęcia pakietu większościowego akcyj przez przebsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Do Rady Nadzorczej wybrano p.: Artura Śliwińskiego; Leona Barysza — dyrektora Banku Gosp. Kraj.; Tadeusza Graffa — dyr. Państw. Zakładów Tele i Radjotechnicznych; prof. Janusza Groszkowskiego — dyrektora Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego; dyr. Feliksa Kwiatka z Min. Przem. i Handlu; mjr. Adama Paciorka z Minst. Poczt i Tel.; dyr. Antoniego Repeczko — z Banku Handl.; dyr. Jana Sukiennickiego — z Min. Poczt i Telegrafów. Pozatem z nominacji Min. Poczt i Tel. wchodzą Aleksander Iwanka — z Min. Skarbu i inspektor Józef Poznański — z Min. Poczt i Tel.

Na posiedzeniu Rady — ukonstytuowano się jak następuje: Prezes Rady — Artur Śliwiński; viceprezes — Jan Sukiennicki oraz delegaci Rady do Zarządu poza prezydjum: prof. Janusz Groszkowski i naczelnik Aleksander Iwanka.

Następnie Rada uchwaliła powierzyć Zarząd Spółki i zaangażować w charakterze dyrektora naczelnego p. Romana Starzyńskiego, dotychczasowego dyrektora Gabinetu M. P. i T.

HULBERT FOOTNER 42

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Kłamie!" wrzasnął Fahrig z podłogi. „Chce pogrążyć niewinnego!"

Nikt nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi

„Powiedział", snuł Les dalej swą opowieść, „że jeżeli szef będzie nadal postępował tak, jak dotychczas, to na statku wybuchnie bunt i zamordują nietylko szefa, ale i wszystkich gości. Przyznałem mu słuszność. Mówił, że dobrzeby było sprzątnąć szefa, żeby uratować tych niewinnych ludzi. Zgodziłem się i z tem. Zapytał, czy starczy mi hartu męskiego, aby tego dokonać". Powiedziałem: „Naturalnie, gdybym wiedział tylko, że nic mi się nie stanie". Odpowiedział, że to się łatwo da zrobić.

„Zaczął więc wykładać wszystko na stół. Wiedział, że mam wachtę od czwartej do ósmej i stoję na baku jako oserwator. Zapytał mnie, czy mogę zejść z posterunku na krótką chwilę. Powiedziałem: „Oczywiście, obserwacja na baku w jasną noc, to tylko formalność, ale muszę być na miejscu, żeby uderzać w dzwon co pół gdoziny, kiedy słyszę sygnał z mostku".

„Kazał mi więc czekać do czwartej trzydiześci, kiedy drugi strażnik pójdzie już spać i na statku będzie cicho. Miałem się wtedy przekraść do apartamentu szefa na pokład A. Drzwi na korytarz zamyka się na noc, ale on miał dla mnie klucz. Zapytałem go o dyżurnego na międzypokładzie. Powiedział, że kiedy pasażerowie kładą się spać, dyżurny siedzi na głównych schodach nazewnątrz i mocno śpi".

„Powiedział, że drzwi do apartamentu szefa zaopatrzone są w specjalny zamek, ale on do niego także ma klucz. Poinformował mnie, że szef pije. Nikt o tem nie wie, bo on się tak dobrze umie trzymać. Siedzi co wieczór do późna w noc, dopóki mu ktoś dotrzymuje towarzystwa, ale kiedyś przecież musi się położyć, a gdy się kładzie, śpi, jak odurzony narkotykiem. Dowiedział się o tem wprost od służącego szefa".

Warto było obserwować twarz Horacego, gdy słuchał tej relacji. Les jednak opowiadał zupełnie bezbarwnym głosem, Horacy nie mógł się więc obrazić.

„Zapytałem: „A co z tym służącym?" ciągnął dalej Les. „Gdzie on śpi?" Odpowiedział, że służący śpi w małej kabinie, tuż przy drzwiach apartamentu właściciela. „Przypuszczam, że ma klucz od apartamentu", powiedziałem, „jeżeli coś usłyszy, to weidzie za mną". A ten człowiek na to: „Napewno ma klucz, ale pan może go zamknąć, przechodząc. Służący nigdy nie zamyka swej kabiny, ale w drzwiach jest zamek i mam do niego klucz. Przypuśćmy nawet, że coś usłyszy, to zanim zdoła się wydostać z kabiny, zdąży pan dwa razy uciec".

„Zapytałem go, jak będzie z tą ucieczką. Powiedział ,że kiedy wpakuję już szefowi kulkę w głowę, — polecał mi przykryć rewolwer poduszką, aby stłumić odgłos strzału — będę mógł się wydostać przez małe okienko łazienki na otwarty pokład, na którym znajduje się koło sterowe. Szef zawsze pilnuje; powiedział, żeby to okienko było zamknięte, ale ja będę mógł otworzyć je od wewnątrz:

„Z chwilą, gdy się już znajdę na pokładzie, będę mógł wyrzucić rewolwer za burtę i nic już nie będzie mnie łączyć z zabójstwem. Z owego małego pokładu przy sterze prowadzi jeden trap na pokład spacerowy, drugi zaś na dół, na pokład B i mógłbym wrócić na stanowisko jedną z tych dróg. Ale radził mi raczej wracać przez pokład B, aby uniknąć spotkania z dyżurnym na promenadzie".

„To wszystko", kontynuował Les, „tylko jeszcze dodał, że na statku jest ktoś, kto tak się boi ewentualnego buntu, że ofiarowuje tysiąc dolarów za usunięcie Horacego. I jeżeli zrobię swoje, oświadczył, to mogę przyjść jutro wieczór o tej samej porze w to samo miejsce, a on wręczy mi nagrodę. „Dobrze", powiedziałem, „jestem biednym człowiekiem i nie mogę odmówić".

Gdy Horacy zbliżył się do postaci, kulącej się na podłodze, twarz jego miała ziemistą barwę „Kto ciebie wynajął?" zapytał, miotając przekleństwa.

„Nikt mnie nie najmował!" krzyknął Fahrig „To wszystko kłamstwa!"

„Znajdę już sposób, aby ci rozwiązać język!" rzekł Horacy, odsłaniając zęby.

Fahrig był śmiertelnie blady ze strachu, wlepił jednak oczy w Horacego z jakąś obłędną determinacją. „Nigdy mnie pan nie zmusi", oświadczył. „Może mnie pan zabić, ale nie powiem nic innego. To wszystko kłamstwo!"

„Zobaczymy", odparł Horacy.

(D. c. n.).

Nowa katastrofa budowlana

Wczoraj w nowonadbudowanym domu przy ul. Nowy Świat Nr. 62, zarysowały się mury.

Wszystkich mieszkańców domu i mieszczące się na parterze sklepy usunięto i rozpoczęto wzmacnianie walącego się domu.

Na posesji przy ul. Nowy Świat Nr. 62 znajdował się dotychczas jednopiętrowy budynek. Na fundamentach obliczonych na jedno piętro nadbudowano w roku bieżącym jeszcze trzy piętra.

Zaledwie zdjęto rusztowania, a okazało się, iż fundamenty nie wytrzymały ciężaru czterech pietęr.

Na szczęście katastrofę w czas spostrzeżono i obyło się tym razem bez ofiar ludzkich, a niewiele brakowało, by katastrofa stała się trogiczniejszą aniżeli pamiętne runięcie domu przy ul. Freta, ponieważ w domu znajdują się uczęszczane sklepy, lecznica i znaczna liczba lokatorów, a pozatem budynek stoi przy jednej z najruchliwszych ulic.

Oto do czego prowadzi nadbudowywanie starych ruder, do kilkopiętrowej wysokości.

Kto to wydał zezwolenie na to nadbudowywanie?

***

W związku z ostatniemi katastrofami budowlanemi w Warszawie, które wykazały w całej pełni niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą wznoszenie dodatkowych pięter na już istniejących domach, zostało znacznie obostrzone sprawdzanie planów „nadbudówek". Przy zgłaszaniu projektów nadbudowy domów, specjalne komisje badać będą stan fundamentów i t. p. przed zatwierdzeniem planów.

Trzy stronnictwa

o wyborach „sanacyjnych"

25-go b. m., w niedzielę, o godzinie 10 m. 30 rano w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie zbiorowy odczyt n. t. „DLACZEGO PARTJE POLITYCZNE NIE BIORĄ UDZIAŁU W WYBORACH".

Ref. wygłoszą: ob. Kosmowska i ob. Putek (Str. Ludowe), tow. H. Erlich („Bund"), ttow. Kłuszyńska i Zaremba (PPS.).

Trzy stronnictwa polityczne wypowiedzą się w sprawie wyborów sanacyjnych.

Wzywamy Świat Pracy do wzięcia udziału w odczycie za kartami wstępu, które można otrzymać w admin. „Robotnika", w W. OKR. PPS. (Długa 21), oraz we wszystkich lokalach dzielnic partyjnych.

STAN POGODY w|g PIM

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami deszcz. Temperatura podczas dnia około 20 stopni. Słabe wiatry północne.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Rano gdzieniegdzie mgły.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK, DNIA 23 B. M. godz. 19

Referaty dla członków organ. i sympat. na temat: „Sytuacja polityczna" wygłoszą:

Na dzielnicy Żoliborz—Marymont (Krasińskiego 10) tow. Mitzner.

Na dzielnicy Starówka (Orla 5)— tow. Walter.

Na dzielnicy Jerozolima (Chłodna 30) — tow. Świątkowski.

Na dzielnicy Praga (Brukowa 35) — tow. Dubois.

Na dzielnicy Czerniaków (Nowosielecka 1) — tow. Wertheim.

Na temat: „Zdrada działaczy b. „Wyzwolenia" wygłoszą referaty:

Na dzielnicy Wola (Wolska 44)— tow. Zdanowski.

Na dzielnicy Powiśle (Czerwonego Krzyża 20) — tow. Nowogrodzki.

Na dzielnicy Mokotów (Chocimska 23) — tow. Benkiel.

Na dzielnicy Annopol i Nowe Bródno (Białołęcka 51) — tow. Winterok.

Na dzielnicy Powązki (Kacza 7) d. c. szkoły partyjnej, ref. tow. Dratwa.

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! W piątek 23 b. m. godz. 19 zebranie Koła Gazowni. Warecka 7.

WARSZ. ORG. MŁODZIEŻY TUR

Uwaga: Zarządy Kół, które nie wzięły *Znaczka Solidarności* zgłoszą się po nie do Sekretarjatu Egzekutywy ul. Warecka 7 w g. 10 — 14.

Co słychać w Warszawie?

POKĄSANA PRZEZ KONIA.

Na pl. Mirowskim koń ugryzł w lewy bok 28-letnią Barbarę Czarkowską, handlarkę (Nowolipie 23). Poszwankowaną opatrzono na stacji Pogotowia.

POBICIE CHOREJ UMYSŁOWO.

W mieszkaniu Władysł. Przedpełskiego (pl. Kazimierza Wielkiego 10), sublokator Edward Wiśniewski, wszczął awanturę z 60-letnią Marją Gromelską, chorą umysłowo, również lokatorką. W czasie awantury Wiśniewski uderzył Gromelską tak silnie, że ta upadła i zraniła się w głowę. Ranną przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

CZEGO NIE KRADNĄ?

Przy ul. Leszno 2, z pod zegara, ofiarowanego przed kilku laty przez zegarmistrza Epsztejna zarządowi miejskiemu, nieznany sprawca poodkręcał śrubki, zamierzając skraść duży termometr i szyld szklany. Przedmioty te wisiały już tylko na jednej śrubce. W ostatniej chwili widocznie ktoś go spłoszył.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.

17-letni Stanisław Mendykowski (Chłodna 29), manipulując flowerem, spowodował wystrzał, raniąc się w palec lewej ręki. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło M. do szpitala na Czystem.

WYBUCH SYFONU.

20-letnia Czesława Czerniakowska (Chłodna 46), ekspedjentka w bufecie mieszczącym się w Państwowym Banku Rolnym (Nowogrodzka 50), przez nieostrożność spowodowała wybuch syfonu szklanego. Odłamki szkła zraniły C. w lewe przedramię.

NAGŁY ZGON.

W mieszkaniu własnem, przy ul. Bagno 3/5, zmarł nagle 47-letni Hersz Miński. Przyczyna nieustalona.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

30-letni Zenono Maciejewski, kucharz (Dobra 57), otruł się kreozotem w mieszkaniu własnem. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpilata.

KRAKOWSKA FALA PRZYBORU NA WIŚLE PRZESZŁA PRZEZ WARSZAWĘ.

W dniu wczorajszym przeszła przez Warszawę fala przyboru na Wiśle spowodowana gwałtownemi burzami w woj. krakowskiem. Poziom wody pod Warszawą podniósł się o blisko pół metra, osiągając 1 m. 20 cm. Chwilowy przybór poprawi warunki żeglugi.

Eksmitowana wdowa

„mieszka" na schodach

Przy ul. Zakątnej 1, zamieszkiwała przez 3 lata 56-letnia Józefa Woźniakowa, wdowa, utrzymując się z prania, szycia, oraz posług. W ostatnich czasach W. zapadła na zdrowiu i, wskutek braku zarobków, zaległa w opłacie komornego za 3 miesiące.

Dnia 13 czerwca właściciel domu wyeksmitował W. przez komornika. Od tego czasu nieszczęśliwa kobieta ulokowała się wraz z rzeczami na klatce schodowej i tam sypia. Obiady dostaje z kuchni „Caritasu" nie zawsze jednak. Wówczas sąsiedzi dzielą się z W. ostatnim kęsem chleba. „Opieka" Społeczna przyrzekła wypłacić W. jednorazowo aż zł. 15 — na wynajęcie mieszkania. (!)

Pożar w fabryce czekolady

Lokatorka domu Komitetowa 2, ujrzała kłęby dymu, wydobywającego się z okien I-go piętra, gdzie mieści się suszarnia fabryki czekolady i cukierków Jana Ziółkowskiego. Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału straży. Okazało się, iż pożar wynikł w suszarni, najprawdopodobniej od zarzewia z paleniska. W chwili przybycia straży paliło się już całe urządzenie suszarni, oraz sufit i wiązanie dachu. Po 2-godzinnej akcji, pożar ugaszono. Pastwą pożaru padła czekolada w ilości 470 klg., worek pudru cukrowego, worek migdałów i t. p. Woda przeciekła na parter, zalewając częściowo maszyny i gotowe towary. Właściciel fabryki oblicza straty na sumę około 15.000 zł.

Gmina nie ma monopolu

na targowiska w Warszawie

Ogłoszone zostały motywy wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w zasadniczym sporze o prawo prowadzenia targowisk w Warszawie. Jak wiadomo od dłuższego czasu Magistrat dąży do usunięcia targowiska mieszczącego się w reprezentacyjnej dzielnicy miasta na pl. 3-ch Krzyży. Spór ten przeszedł przez wszystkie instancje i dotarł do Trybunału, który uchylił decyzję nakazującą usunięcie targowiska. W motywach podkreślonem zostało, iż gmina m. st. Warszawy nie ma prawa wyłączności na targowiska w stolicy. (PID).

Nasza rubryka

DŁUGOLETNI pomocnik montera Sam. poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia pod St. 7. Adm. „Robotnika", Warecka 7.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie widowisko muzyczne Frimla „Rose Marie".

TEATR NARODOWY. Dziś słynna „Walka kobiet" Scribe'a w tłómaczeniu Jana Lorentowicza z Ćwiklińską, Barszczewską, Brydzińskim, Wesołowskim i Łuszczewskim. Dekoracje St. Jarockiego.

TEATR POLSKI. Na afisz Teatru Polskiego od dziś wchodzi zabawna komedja — o odcieniu zlekka melodramatycznym — p. t. „Urodziny" doskonałego autora węgierskiego Bus Feketego, autora popularnego widowiska „Pieniądz nie jest wszystkiem".

„Urodziny" — jest to życiorys sceniczny bohatera sztuki, przeciętnego mężczyzny — w sześciu rozdziałach, jest to utwór popularny w najgłębszem znaczeniu tego określenia, pełen humoru i ironji, a równocześnie sentymentu i melancholji.

Popisową rolę typowego mężczyzny, Ahaswera wędrującego „od kobiety do kobiety" gra Józef Węgrzyn, który znajdzie w niej szerokie pole do wygrania wielkiej skali akcentów charakterystyczno - komedjowych.

TEATR LETNI. Dziś przeniesiona — z Narodowego wesoła komedja „Stare wino".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

Bojkotujcie wyroby firmy J. Gajewski

Donosiliśmy przed paru dniami o warunkach higjenicznych w firmie „J. Gajewski", Chmielna 47. Pragniemy dziś te dane uzupełnić:

Koty, o których była mowa, kazali właściciele znosić robotnikom dla tępienia myszy, których tam było niebrak.

Można sobie wyobrazić biesiadę wśród nagromadzonych tam ciast i ciastek.

W piwnicy, w której przechowuje się ciasta, nieco głębiej znajduje się wybijalnia jaj. Słoma, na którą składane są jaja cuchnie ze starości.

Niedość, że jaja wybijane są w stare, zczerniałe kubły, ale jeszcze pozostają one bez przykrycia, przez co topi się tam moc owadów.

Gdy robotnicy zwracali się do firmy z tem, że warunki w piwnicy są niemożliwe i, że strasznie tam śmierdzi, to p. Piłatowicz wyraził się: „A co myślicie, że to fabryka perfum?"

Ostrzegamy ludność, by nie kupowała wyrobów tej firmy.

O dalszych „kwiatkach" z tejże „łączki" napiszemy.

Bojkot piekarń w Rembertowie

W związku z nieustępliwem stanowiskiem pracodawców wobec słusznych postulatów pracowników piekarskich, Oddział Zw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce w Rembertowie wzywa do niekupowania pieczywa z następujących piekarń w Rembertowie: Sokoła, Stolarskiego, Goca, Putki, Lutoborskiego i Gosa!

Masy domagają się

walki z drożyzną

Otrzymaliśmy komunikat Agencji „Press", z którego wynikałoby, że „...czynniki rządowe zwróciły uwagę na niepokojący wzrost cen żywności, głównie mięsa, w miastach".

Od szeregu tygodni bijemy na alarm, że drożyzna rośnie zastraszająco. Dobrze więc, że władze — choć późno — jednak „zwróciły uwagę..." Nie wystarcza jednak „zwrócenie uwagi". Tembardziej, że władze, — jak głosi komunikat — badają, czy ostatnia zwyżka cen „nie powiększa rozpiętości między cenami, jakie otrzymuje rolnik, a cenami jakie za te towary płaci mieszkaniec miast". Sądziliśmy, że sprawa tej rozpiętości jest już dosyć zbadana, i że nie trzeba specjalnych studjów, by stwierdzić, że nie rolnik, ale spekulant inkasuje korzyści zwyżki.

W dodatku powiada się, że walka z falą drożyzny żywności środkami represji administracyjnych zgóry skazana jest na niepowodzenie, że trzeba „realnego programu", budowy chłodni i t. p.

Z tego komunikatu — napewno inspirowanego — wynikałoby zatem, że na walkę z drożyzną w chwili obecnej liczyć nie można. Z tem zgodzić się nie można. Nie wolno czekać na wyniki „studjów", „badań" i na „realny program"! Masy domagają się pohamowania spekulacji.

Co usłyszymy w Radjo?

Piątek, dnia 32 sierpnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert.

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty). 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka społeczna p. t. „Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek choroby". 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy z Wilna. 17.00 Recital fortepianowy ze Lwowa. 17.30 Wspomnienie o królu tenorów Mierzwińskim, wygł. Witold Łuszczyński. 17.40 Koncert orkiestry mandolinistów z Katowic. 18.00 Reportaż z Krakowa. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 J. Strauss: Walce symfoniczne (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Po jednej piosence (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.35 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Muzyka salonowa i taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla komunik. lotniczej.

Z sali sądowej stolicy

O odszkodowanie od Ubezpieczalni Społecznej za niedbałe leczenie

Pracownik rzeźni miejskiej w Warszawie, Wacław Lipnicki, skaleczył przy pracy rękę.

W Ubezpieczalni Społecznej, pomimo stwierdzenia zakażenia krwi i silnej gorączki chorego, leczono go rzekomo nieumiejętnie i lekkomyślnie, wskutek czego Lipnicki postradał na stałe władzę w ręce.

Sparaliżowany Lipnicki wystąpił z powództwem przeciwko Ubezpieczalni, domagając się zasądzenia 30 tysięcy złotych tytułem odszkodowania za niedbałe leczenie ręki.

Sąd Okręgowy w Warszawie wczoraj sprawę odroczył, celem przeprowadzenia ekspertyzy przez lekarzy biegłych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Niebezpieczna piękność".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „8 godzin dr. Morgana".
AMOR: „Tobogan" i „Żona z drugiej ręki".
AKRON: „Viva Villa" i „Pat i Patachon".
AS: „Miasto widm".
ANTINEA: „Drewniane krzyże" i „Buster jako zegarmistrz".
COLOSSEUM: „Na dnie oceanu" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Przygody podróżników" i „Wróg kobiet".
CORSO: „Wszyscy ludzie są wrogami" i rewja.
CAPITOL: „Pat i Patachon jąko jazzbandyci".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
ELITE (Marsz. 81): „Marzenia miłosne".
FAMA: „Miłość Fraulein Doctor".
FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".
FORUM: „Żywy zastaw" i „Pojedynek ze śmiercią".
FLORIDA: „Wiosenna parada" i „Syn puszczy".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELIOS: „Tu rządzi przemoc" z Flip i Flapem i „Przedmieście".
KOMETA: „O czem śnią dziewczęta" i rewja.

MAJESTIC: „Zamach w kasynie".

ITALIA: „Imitacja życia" i „Grzeszn.[illegible]".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Księżniczka przez 30 dni" i „Bożek mórz południowych".
MEWA: „Uwodzicielka" i „Królowa cyganerji".
MIEJSKI: „Miłość dla początkujących" i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

MUCHA: „Za dwa pocałunki" i „Pilnuj swego męża".
NOWA TOMBOLA: „Imperatorowa" i „Bal w Savoyu".
OKO PRASKIE: „Niebezpieczna kochanka" i „Romans Mańki Greszynoj".
PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.
POPULARNY: „Taniec miłości", „Księżniczka przez 30 dni" i rweja.
PETIT TRIANON: „Poszukiwaczki złota" i „Zmiana serc".
PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Orzeł Biały" i „Rodzina Rotszyldów".
ROXY: „Mord w Trinidad" i „Miłość goryla".
STYLOWY: „Ilonka".
SFINKS: „Bez nazwiska" i rewja.
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Lampa Aladyna".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Malowana zasłona".
UNJA: „Car szaleniec" i „Czarny kot".
UCIECHA: „Vanessa" z Heleną Heyes i Montgomery.
VARIETE (Cyrk) „Blond Venus". występy artystów.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.